

Wielkanoc 2010

*Wszystkim wykładowcom, pracownikom, studentom
oraz osobom związanym
z raciborską Państwową Wyższą Szkołą Zawodową
składam serdeczne życzenia
radosnych, spokojnych,
pełnych nadziei Świąt Wielkanocnych!*

prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy

– Rektor PWSZ w Raciborzu



Kazimierz Wójtowicz

Robert Zünd: Droga do Emaus



R. Zünd, Droga do Emmaus

*Krajobraz w pastelach
jakby zatrzymany
z siódmego dnia stworzenia*

*Gdy nieznajomy Nauczyciel
na środku drogi
wyrwał nagle do odpytania
dwóch uczniów na wagarach
ci przystanęli smutni
spodziewając się słusznie
obniżenia noty z religii
i z zachowania*

*A On
udzielił im tylko ustnej nagany
(z wpisem do Ewangelii)
i wskazując na prześwit między platanami
przypominał miejsce ostatecznych rozliczeń*

wiersz z tomu Zapisy dłużnika, Wrocław 1984.

EUNOMIA

Spis treści

Życzenia świąteczne

s. 1

Kronika wydarzeń

– Senat i Rektorat

s. 3

Uroczystość w Ołomuńcu

s. 4

Współpraca z raciborskim przemysłem

s. 5

Współpraca uczelni z mediami

s. 8

System PROLIB M 21 w uczelnianej bibliotece

ZENONA MROŻEK

s. 10

Uczestnictwo w kulturze małomiasteczkowej w dobie globalizacji (cz. 2)

RAJMUND MORAWSKI

s. 12

Improwizujący malarz (cz. 3)

KAZIMIERZ CIEŚLIK

s. 16

Fotografia przyrody – między dokumentem a kreacją

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 19

Warsztaty artystyczne dla gimnazjalistów

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 22

Nowa monografia

profesora Joachima Raczka

s. 25

O samokształceniu propedeutycznym

GABRIELA KAPICA

s. 26

Nowości biblioteczne

s. 28

ŻARÓWA

niezależny dodatek studencki

Zakochany w Raciborzu

Wywiad z Marcinem Parzonką

s. 1

Hazard jest chorobą

KAROLINA TANTAŁA

s. 3

Baby, ach baby...

s. 4

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Rok V Nr 3 (34). Marzec 2010 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

„Żarowę – Niezależny Dodatek Studencki” redagują:

Paulina Janecka i Joanna Jędraszczyk (zarowa.pwsz@gmail.com)

Projekt winiet: Kazimierz Frączek - Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habron-Rokosz

Opracowanie DPT: Wydawnictwo INFOPAKT

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Wydawnictwo INFOPAKT ul. Przewozowa, 44-206 Rybnik

KRONIKA WYDARZEŃ - SENAT I REKTORAT

16 lutego 2010 r. Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy uczestniczył w konferencji prasowej dotyczącej projektu: „Rozwój struktury okołookademickiej poprzez rozbudowę hali widowiskowo – sportowej przy ul. Łąkowej w Raciborzu”. W swojej wypowiedzi zaakcentował ogromne znaczenie tworzenia infrastruktury sportowej zarówno dla mieszkańców Raciborza i powiatu raciborskiego, jak i studentów PWSZ, którzy będą mogli korzystać z tych obiektów na preferencyjnych warunkach.

24 lutego 2010 r. Rektor PWSZ prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy spotkał się z przedstawicielami Koła Armii Krajowej. Rozmowa dotyczyła współpracy w przekazywaniu młodemu pokoleniu wartości patriotycznych.

25 lutego 2010 r. odbyło się posiedzenie Kolegium

Rektorskiego i Rady Wydawniczej. Przedmiotem obrad było omówienie planu wydawniczego na 2010 rok oraz sprawy bieżące uczelni.

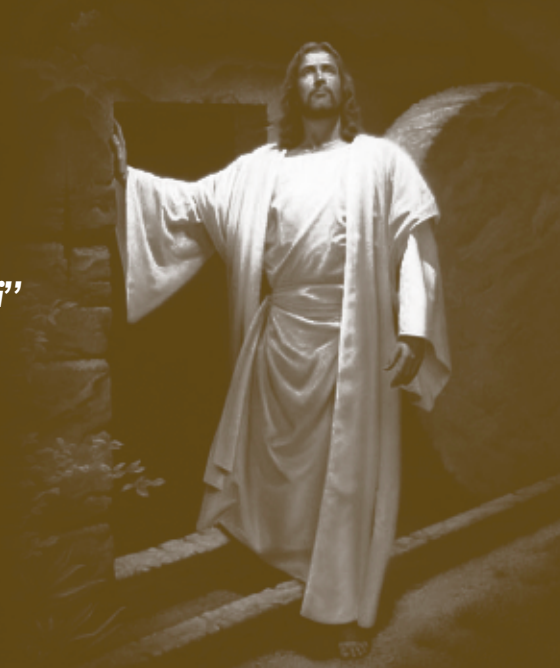
2 marca 2010 r. Rektor. prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy podpisał porozumienie o współpracy zawarte pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu a Rafako S.A.

5 marca 2010 r. Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy uczestniczył w uroczystej inauguracji Rektora Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu.

9 marca 2010 r. Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy podpisał porozumienie o współpracy zawarte pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu a firmą Raciborskie Media Ireneusz Burek.

*Na zbliżającą się
Święta Zmartwychwstania Pańskiego
przesyłamy naszym Czytelnikom,
Współpracownikom i Autorom
życzenia radości, nadziei, pokoju ducha.*

Redakcja „Eunomi”

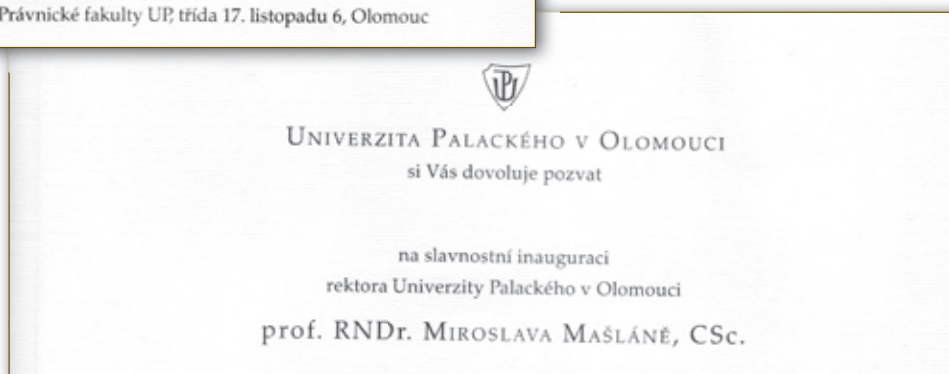
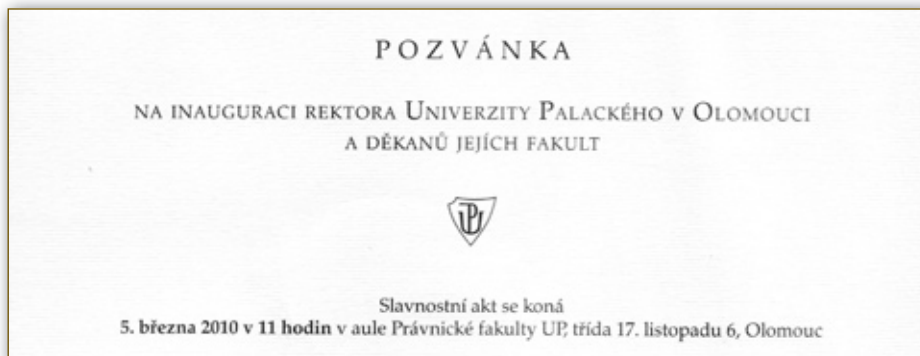


Uroczystość w Ołomuńcu

W pierwszych dniach marca, a konkretnie 5 marca 2010 roku, w auli wydziału prawa Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu odbyła się uroczystość inauguracji nowego rektora tej dostojnej uczelni, **prof. RNDr. Miroslava Mašlane** oraz dziekanów poszczególnych wydziałów, a wśród nich związa-

ną z naszą uczelnią **prof. PaedDr. Libuše Ludiková**, dziekana wydziału pedagogicznego.

Pośród licznych gości tej podniosłej uroczystości był również JM Rektor PWSZ w Raciborzu **prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy**.



Kreowanie i pielęgnowanie różnorodnych związków i kontaktów z ołomunieckim Uniwersytetem, założonym w 1573 roku i kształcącym obecnie ponad osiemnaście tysięcy studentów, jest dla raciborskiej uczelni niezwykle ważne i cenne. To wspaniały przykład autentycznej transgranicznej współpracy w sferze budowania kapitału kulturowego.

Przy okazji warto wspomnieć, że w Uniwersytecie Palac-

kiego funkcjonuje od 1947 roku (chciałoby się powiedzieć – dopiero od tego roku) silna polonistyka. Dzięki polskim lektorom, prawdziwym ambasadorom polskiej kultury, zaistniała ołomuniecka polonistyka w świadomości nie tylko środowiska uniwersyteckiego, lecz także całego miasta Ołomuńca, co związane było z ich aktywną działalnością w zakresie animacji społeczno-kulturalnej.

Fot. <http://polonistika.upol.cz/historia%20polonistykyl.htm>



Budynek ołomunieckiej polonistyki.



Wejście do zabytkowego budynku.

Fot. <http://polonistika.upol.cz/historia%20polonistykyl.htm>

Współpraca z raciborskim przemysłem

Zawarcie umowy z RAFAKO S.A. - 2 marca 2010 roku

Wielokrotnie informowaliśmy naszych Czytelników o nawiązywaniu przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Raciborzu różnorodnych kontaktów z innymi szkołami wyższymi (polskimi i czeskimi), a także z instytucjami kulturalnymi, oświatowymi, mediami itd. Wszystkie zawierane z poszczególnymi podmiotami porozumienia świadczą o coraz silniejszej pozycji raciborskiej uczelni, o jej znaczącej randze.

W ostatnim czasie, 2 marca 2010 roku, we wspólnie odrestaurowanym zabytkowym Pałacyku, odbyła się, z udziałem wielu znakomitych gości, wśród których byli m.in. poseł na Sejm RP **Henryk Siedlaczek**, przewod-

niczący Rady Miasta **Tadeusz Wojnar**, przewodniczący Rady Powiatu **Norbert Mika**, wiceprezydent Raciborza **Wojciech Krzyżek**, wicestarosta raciborski **Andrzej Chroboczek**, przewodniczący Rady Nadzorczej Raciborskiej Izby Gospodarczej **Stanisław Biel**, reprezentant Fundacji PWSZ w Raciborzu **Wilibald Fabian**, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Mechanicznych w Raciborzu **Piotr Nachlik**, przedstawiciele mediów lokalnych, uroczystość podpisania umowy o współpracy między największym przedsiębiorstwem przemysłowym w mieście i powiecie – **RAFAKO S.A.** oraz Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu. Porozumienie dotyczy Instytutu Techniki i Matematyki, a zwłaszcza kierunku automatyka i robotyka.

Ze strony uczelni umowę podpisali: JM Rektor **prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy** oraz Prorektor ds. organizacji i rozwoju **prof. nadzw. dr**

UMOWA Nr O/NP/0069/09

O WSPÓŁPRACY BADAWCZO-ROZWOJOWEJ

zawarta w dniu 2 marca 2010 roku, w Raciborzu pomiędzy:

I. RAFAKO S.A. z siedzibą w Raciborzu;
47-400 Racibórz, ul. Łąkowa 33;
wpisaną do Rejestru Przedsiębiorców w Sądzie Rejonowym w Gliwicach
Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego,
pod numerem KRS 0000034143 ;
NIP 639-000-17-88 ; REGON 270217865 ;
Nr konta bankowego: 94116022020000000060031830;
zwaną w dalszej treści umowy **RAFAKO S.A.**,
reprezentowaną przez:

1. Prezesa Zarządu, Dyrektora Generalnego –
mgr inż. Mariusza Różackiego

2. Wiceprezesa Zarządu ds. Handlu –
mgr inż. Krzysztofa Burka

a

II. Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu;
ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz ;
NIP 639-179-66-66; REGON 277719630 ;
Nr konta bankowego: 69105013281000002261120386
zwaną w dalszej treści umowy **PWSZ w Raciborzu**,
reprezentowaną przez:

J.M. Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu -
dr hab. Michała Szepeławy prof. nadzw.

o następującej treści:

Pierwsza i ostatnia strona zawartej umowy.

UMOWA Nr O/NP/0069/09

§ 19 POSTANOWIENIA KOŃCOWE

1. Do umowy dołączono następujące załączniki:
 - a. Załącznik nr 1 – Wykaz Koordynatorów PWSZ w Raciborzu,
 - b. Załącznik nr 2 – Wykaz Koordynatorów RAFAKO S.A.
2. Umowa została sporządzona w dwóch egzemplarzach, po jednym egzemplarzu dla każdej ze Stron.
3. Umowa wchodzi w życie z dniem podpisania przez Strony.
4. Umowa wygasa dnia 02.03.2020 roku.

W imieniu RAFAKO S.A.:

W imieniu: Państwowej Wyższej Szkoły
Zawodowej w Raciborzu :

[Podpis mgr inż. Krzysztofa Burka]

[Podpis dr hab. Michała Szepeławy]

Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu.



Od prawej: prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech, Prorektor ds. organizacji i rozwoju, prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy, Rektor PWSZ, mgr inż. Wiesław Różacki, Prezes Zarządu i Dyrektor Generalny RAFAKO S.A., mgr inż. Krzysztof Burek, Wiceprezes Zarządu ds. Handlu.



Foto: portal raciborz.com.pl

O korzyściach z podpisanej umowy mówi JM Rektor PWSZ w Raciborzu prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy.

hab. Jerzy Pośpiech. Natomiast ze strony RAFAKO S.A. **mgr inż. Wiesław Różacki**, Prezes Zarządu, Dyrektor Generalny oraz Wiceprezes Zarządu ds. Handlu **mgr inż. Krzysztof Burek**.

RAFAKO S.A. – największy krajowy producent kotłów dla energetyki zawodowej i przemysłowej oraz urządzeń ochrony środowiska – od wielu lat współpracuje z polskimi ośrodkami naukowo-badawczymi. Od kilku miesięcy raciborska firma nieoficjalnie dotąd kontakty z uczelniami o profilach technicznych formalizuje na zasadzie umów o współpracy badawczo-rozwojowej. Takie umowy RAFAKO S.A. podpisało już z Politechniką Wrocławską, Politechniką Krakowską i Politechniką Śląską.

Prezes Zarządu RAFAKO S.A., mgr inż. Wiesław Różacki tak komentuje zawarcie umowy z raciborską PWSZ:

– Uczelnia ta ma zdecydowanie mniejszy dorobek naukowy w porównaniu z dużymi ośrodkami z Wrocławia, Krakowa czy Gliwic. Ale ma jedną przewagę – działa w Raciborzu, gdzie swoją siedzibę ma także nasza firma. To porozumienie jest elementem promowania przez lokalny biznes lokalnych ośrodków naukowych. Obecnie profil PWSZ, choć bliski naszej działalności, jest jednak nieco inny. Spodziewamy się, że w przyszłości i na tej uczelni powstana kierunki związane z branżą energetyczną. To jednak proces długotrwały, wymagający zaangażowania wielu osób, instytucji i zakładów przemysłowych. Jako producent branży energetycznej chcemy w ten proces się zaangażować.

Z kolei **dr inż. Jerzy Pasternak**, pełnomocnik dyrek-

tora generalnego RAFAKO S.A. ds. zintegrowanego systemu zarządzania, wskazał, że firma pragnie pomóc PWSZ w sprofilowaniu zawodowym:

– Fakt uruchomienia kierunku automatyka i robotyka zbliżył tę uczelnię do RAFAKO. Dysponujemy nowoczesną bazą laboratoryjną i stwarzamy studentom tej uczelni możliwość zetknięcia się z nowymi technologiami wytwórczymi i nowoczesnymi metodami badawczymi. Czujemy się niejako w obowiązku wspierać tę lokalną uczelnię, która intensywnie się rozwija.

Rektor naszej uczelni, prof. nadzw. dr hab. Michał Szepeławy powiedział:

– Umowa o współpracy stanowi ukoronowanie dotychczasowych wspólnych działań i powinna stać się bodźcem do ich rozszerzania i intensyfikacji. Wśród tych działań uwypuklić należy realizację zajęć w nowoczesnych laboratoriach RAFAKO, co jest szczególnie ważne w świetle możliwości przekazywania bogatych doświadczeń i wiedzy młodym, przyszłym inżynierom. Oczywiście umowa o współpracy odnosi się nie tylko do procesu dydaktycznego. Przykładem innych, zapoczątkowanych już w ubiegłym roku, form współdziałania jest przyjęcie przez Pana Prezesa patronatu nad Konkursem Zastosowań Nowoczesnych Systemów Projektowania CAx oraz ufundowanie jednej z nagród. Uogólniając, jestem przekonany, że podpisanie umowy zdecydowanie ułatwi realizację przedsięwzięć, które przyniosą szeroko rozumiane korzyści obu stronom.

O oczekiwaniach wobec RAFAKO S.A. tak wypowiedział się **prof. nadzw. dr hab. inż. Andrzej Sokółowski**, Dyrektor Instytutu Techniki i Matematyki

PWSZ w Raciborzu:

– Oczekujemy przede wszystkim kontynuacji tych częstokowych form współpracy, które były dotychczas realizowane. Ponieważ naszą zasadniczą misją jest kształcenie inżynierów, tej sferze należałoby poświęcić jak najwięcej uwagi. Za bardzo znaczące uznaję szersze zaangażowanie kadry inżynierskiej RAFAKO w proces dydaktyczny. Podejście takie pozwala na przybliżenie studentom specyficznych i jednocześnie nowoczesnych warunków przemysłowych. Mówiąc o kontynuacji współpracy należy także zwrócić uwagę na realizację praktyk przemysłowych odzwierciedlających bardzo istotny, praktyczny aspekt przygotowania młodych ludzi do sprostania wysokim

wymaganiom stawianym przez współczesny przemysł. Dotychczas wskazywałem na niezaprzeczalne korzyści, jakie dawać będzie naszej uczelni umowa o współpracy. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie wymierny efekt współpracy ujawni się także w odniesieniu do RAFAKO. Oczekujemy w tym przypadku zainicjowania wspólnej realizacji prac dyplomowych o tematyce jednoznacznie związanej z pracami prowadzonymi w RAFAKO. Jestem przekonany, że podjęcie tematyki wynikającej bezpośrednio z potrzeb fabryki jest rozwiązaniem idealnym zarówno w świetle potencjalnego rozwiązania problemów ujawniających się w procesie produkcyjnym, jak i pozyskania nowej, wysoko wykwalifikowanej kadry inżynierskiej.

Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu



Wypowiada się mgr inż. Krzysztof Burek.

Foto: portal raciborz.com.pl



Prezes Zarządu RAFAKO S.A. mgr inż. Wiesław Różacki wyraził satysfakcję z podpisania porozumienia z raciborską uczelnią.

Współpraca uczelni z mediami

Kontakty uczelni z lokalnymi mediami są traktowane przez władze Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu w sposób priorytetowy. W ostatnim czasie, 9 marca 2010 roku JM Rektor PWSZ w Raciborzu **prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy** oraz **Prezes Ireneusz Burek** – właściciel firmy Raciborskie Media Ireneusz Burek podpisali umowę o współpracy, której istotą jest umożliwienie studentom naszej uczelni, ze szczególnym uwzględnie-

niem Instytutu Studiów Społecznych, Instytutu Studiów Edukacyjnych oraz Instytutu Neofilologii, odbywania praktyk w redakcji portalu Raciborz.com.pl oraz „Gazeta – Informator”.

Cieszy fakt, że studenci będą mieli kolejną możliwość poznawania u źródeł skomplikowanej i jakże istotnej dla funkcjonowania społeczności lokalnej problematyki mediów regionalnych.

Foto: Gabriela Habron-Rokosz



Sygnatariusze porozumienia w obecności dziennikarzy Raciborskich Mediów.

Rektor PWSZ prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy i właściciel Raciborskich Mediów – Ireneusz Burek przed podpisaniem porozumienia.



Foto: Gabriela Habron-Rokosz



POROZUMIENIE O WSPÓŁPRACY

zawarte w dniu 9 marca 2010 roku

poniędzy
Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu (zwaną dalej Uczelnią) reprezentowaną przez
JM Rektora dr hab. Michała Szepelawego, prof. nadzw.

a

Wydawnictwem Raciborskie Media Ireneusz Burek
reprezentowanym przez właściciela Pana Ireneusza Burka.

§1

Obie umawiające się strony deklarują wolę współpracy oraz współdziałania w zakresie rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu i Wydawnictwa Raciborskie Media. Obie strony deklarują współdziałanie w zakresie rozwoju szkolnictwa wyższego, a w szczególności współpracę w zakresie praktyk studenckich w redakcjach prasowych i mediach elektronicznych.

§2

Obie strony będą stwarzały sprzyjające warunki do rozwoju współpracy w zakresie działalności dydaktycznej, naukowej, kulturalnej oraz każdej innej, mającej na celu integrację środowiska akademickiego Uczelni i Redakcji portalu internetowego „Raciborz.com.pl” jak również Redakcji czasopisma „Gazeta - Informator” (zwanych dalej Redakcjami).

§3

Redakcje będą wspomagały proces dydaktyczny prowadzony w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu, przez prowadzenie praktyk studenckich.

§4

Terminy oraz plany zajęć prowadzonych przez Redakcje będą uzgadniane z Panem Ireneuszem Burkiem. Ze strony Uczelni osobami odpowiedzialnymi za współpracę będą dyrektorzy Instytutu Studiów Społecznych, Instytutu Studiów Edukacyjnych oraz Instytutu Neofilologii.

§5

Wszelkie koszty związane z zakupem materiałów biurowych wykorzystywanych w trakcie prowadzonych zajęć praktycznych ze studentami ponosi Uczelnia.

§6

Prowadzenie zajęć praktycznych oraz opieka nad studentami odbywa się nieodpłatnie. Nadzór nad studentami sprawują bezpośrednio Kierownicy Redakcji oraz wyznaczeni przez nich pracownicy Redakcji, ze strony Uczelni nadzór sprawują dyrektorzy Instytutu Studiów Społecznych, Instytutu Studiów Edukacyjnych oraz Instytutu Neofilologii lub wyznaczeni przez nich nauczyciele akademicy.

§7

Odczyty praktyki potwierdza zaświadczenie wydane przez Redakcję na druku obowiązującym w PWSZ.

§8

1. Porozumienie obowiązuje do czasu jego rozwiązania.

2. Porozumienie wygasa wskutek:

a) zgody obu stron,
b) wypowiedzenia jednej ze stron, złożonego z sześciomiesięcznym wypowiedzeniem, złożonym drugiej stronie na koniec miesiąca kalendarzowego.

§9

Porozumienie sporządzono w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach po jednym dla każdej ze stron.

§10

Porozumienie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Rektor
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
w Raciborzu
Szepelawo
dr hab. Michał Szepelawo prof. nadzw.

Właściciel
Wydawnictwa Raciborskie Media

Ireneusz Burek
Ireneusz Burek

System PROLIB M21 w uczelnianej bibliotece

mgr Zenona Mrożek, Dyrektor Biblioteki PWSZ

W ciągle zmieniającej się rzeczywistości, w okresie dużych przemian, które mają także wpływ na funkcjonowanie różnych instytucji, biblioteka musi wychodzić naprzeciw ciągle rosnącym wymaganiom czytelnika i starać się dostosować do jego potrzeb.

Z tego też względu, w Bibliotece Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu wprowadzono kompleksowy system zarządzania biblioteką PROLIB M21.

PROLIB umożliwia pełną automatyzację czynności związanych z gromadzeniem, opracowaniem, udostępnianiem zbiorów bibliotecznych oraz wyszukiwaniem informacji o nich, a także wszystkich operacji związanych z obsługą czytelników. System pozwala udostępniać katalog w sieci Internet, dzięki czemu czytelnicy z dowolnego komputera na świecie mogą nie tylko przeglądać katalog, zamawiać, rezerwować i wypożyczać dokumenty ze zbiorów swojej biblioteki, ale także tworzyć przydatne do nauki oraz wykonywanej pracy zestawienia literatury.

Z początkiem roku akademickiego 2009/2010 Biblioteka PWSZ rozpoczęła wdrażanie nowego systemu bibliotecznego oraz elektroniczną obsługę kont czytelniczych. Zintegrowana

elektroniczna legitymacja studenta PWSZ została jednocześnie legitymacją biblioteczną.

Możliwości systemu

Współczesne czasy charakteryzują się nieustającym pospiechem i związanym z tym brakiem czasu. Czytelnikom zależy na jak najszybszym dotarciu do poszukiwanej pozycji, zamówieniu jej i wypożyczeniu. Nie są zainteresowani czasochłonnym wertowaniem tradycyjnych katalogów lub odwiedzaniu kolejnych filii bądź bibliotek bez pewności, czy znajdą w nich potrzebny dokument. Dlatego też w procesie automatyzacji bibliotek systematycznie wzrasta rola katalogu OPAC jako narzędzia bezpośrednio dedykowanego czytelnikowi.

Katalog OPAC WWW

W obecnej wersji OPAC WWW zapewnia różnorodne możliwości przeszukiwania bazy danych, zapamiętywanie wyników wyszukiwania i przysyłanie ich na własne konto pocztowe użytkowników. Wyszukiwanie odbywa się według słów w oparciu o indeksy: tytułów, autorów, serii, ISBN i ISSN oraz haseł przedmiotowych. Przy wyszukiwaniu czytelnicy mają możliwość zawężenia poszukiwań poprzez

określenie typu dokumentu np. książka, artykuł. Z poziomu katalogu OPAC czytelnik uzyskuje informację o bieżącej dostępności wyszukanych pozycji, o statusach książek i możliwości ich zamówienia oraz ma również dostęp do własnego konta z możliwością dokonywania rezerwacji, zamówień i wypożyczeń. Czytelnik logujący się do Opaca na własne hasło ma możliwość sprawdzenia swoich danych osobowych, wyświetlenia listy dokumentów wypożyczonych, udostępnionych, zamówionych (przed wysłaniem zamówienia oraz w trakcie jego realizacji) oraz zarezerwowanych. Ponadto może zapoznać się z własną historią wypożyczeń, zwrotów, prolongat, zamówień i rezerwacji od momentu zapisania się w bibliotece.

Strategia poszukiwań

Czytelnicy bardziej zaawansowani w posługiwaniu się OPAC-iem WWW korzystają z opcji Strategia poszukiwań. Umożliwia ona nie tylko wszechstronne przeszukiwanie katalogu biblioteki, ale również łączenie pojedynczych strategii, tworzenie zestawień tematycznych, zapamiętywanie ich wyników i przesyłanie na swoje konto pocztowe.

Nowości

Jedną z poszukiwanych przez czytelnika informacji jest lista nowości wydawniczych zakupionych przez bibliotekę. Użytkownik OPAC-a WWW może sprawdzić, o jakie nowe książki w ciągu ostatnich 30 dni powiększyły się zbiory biblioteczne, może uzyskać informacje o ich dostępności, a następnie zamówić je bądź zarezerwować.

Informacje o czytelniku, czyli możliwości i przywileje konta użytkownika

Informacje o czytelniku to opcja, w której zarejestrowany użytkownik może sprawdzić swój status, limity i uprawnienia do niego przypisane, daty zwrotu wypożyczonych lub udostępnionych dokumentów oraz listę pozycji zarezerwowanych, zamówionych, będących w trakcie realizacji i oczekujących na czytelnika w wypożyczalni lub czytelni. Dodatkowo użytkownik może przejrzeć historię wszystkich operacji dokonanych na jego koncie (od momentu zapisu do biblioteki), zobaczyć naliczone przez system opłaty, łącznie z informacją o ich statusie, sposobie rozliczenia i dodatkowych uwagach dopisanych przez bibliotekarza. W OPAC WWW użytkownik może zobaczyć zarówno opłatę, którą powinien uiścić, jak i kwotę, którą istotnie zapłacił. Kolejną opcją, przydatną użytkownikowi, jest możliwość wprowadzenia lub zmiany swojego adresu emailowego. Jednak najbardziej cenioną przez czytelników opcją jest samodzielne prolongowanie dokumentów w poprzez moduł OPAC WWW. Jeśli stan konta czytelnika jest zgodny z regulaminem biblioteki, a pozycje przez niego wypożyczone nie są zarezerwowane, wtedy może on samodzielnie przedłużyć termin ich zwrotu. Czytelnik ma prawo do jednorazowej prolongaty książek.

Customer service, czyli o czym czytelnik nie musi pamiętać

Konstruowanie przyjaznego modułu OPAC WWW polega nie tylko na udostępnieniu użytkownikowi możliwości wszechstronnego przeszukiwania katalogu biblioteki, ale również na prowadzeniu z nim dialogu i informowaniu go o wszelkich zmianach zachodzących na jego koncie. Przykładem takiej funkcjonalności jest komunikowanie czy-

telnikowi o położeniach dokumentów, które może zamówić lub zarezerwować. Kolejnym ułatwieniem dla użytkownika jest automatyczne informowanie go za pomocą poczty elektronicznej o zmianach statusów zarezerwowanych z niego dokumentów. W systemie PROLIB czytelnik może rezerwować pozycje niedostępne w danej chwili w bibliotece (wypożyczone lub udostępnione). Zamawiać natomiast może te pozycje, które znajdują się na miejscu. W momencie rezerwowania dokumentu czytelnik nie wie, kiedy pierwszy wolny egzemplarz zostanie zwrócony. Gdy to się stanie, dokument zmienia status z rezerwacji na zamówienie i czytelnik w określonym przez bibliotekę czasie powinien wysłać zamówienie. Aby nie musiał codziennie zaglądać do swojego konta i sprawdzać listy zamówień i rezerwacji, w momencie zmiany statusu pozycji wysyłany jest do czytelnika e-mail z informacją o zamówionym dokumencie oraz z datą, do której powinien wysłać zamówienie. Podobnie sytuacja wygląda przy realizacji zamówienia. W chwili, gdy dokument trafia do wypożyczalni bądź czytelni, czytelnik jest automatycznie powiadamiany, że może odebrać zamówioną przez siebie pozycję. Oprócz informowania o statusach system informuje czytelnika również o przekroczonych limitach, blokadzie konta oraz upływie daty zwrotu dokumentów. Ta ostatnia funkcjonalność została poszerzona o automatyczne informowanie czytelnika o zbliżaniu się daty zwrotu. Kilka dni przed upływem terminu (5 dni) czytelnik otrzymuje e-mail z informacją o zbliżającej się dacie zwrotu wypożyczonych pozycji. System w ten sposób zdejmując z czytelnika obowiązek pamiętania o termie oddania dokumentów, a ponadto daje mu dodatkową możliwość samodzielnego ich prolongowania.

Rejestracja czytelników on-line

Funkcjonalnością PROLIBA jest rejestracja nowych czytelników przez OPAC WWW. Czytelnik wysyła swoje dane osobowe i adresowe za pomocą odpowiedniego formularza i zgłasza się w ciągu 14 dni do biblioteki wyłącznie w celu ich potwierdzenia oraz aktywowania konta. Jednak od razu po wysłaniu formularza otrzyma numer i hasło czytelnika, za pomocą których będzie mógł zalogować się na swoje konto. Jeśli w określonym terminie nie zjawi się w bibliotece, jego dane zostaną usunięte z systemu. Mechanizm ten pozwala na usprawnienie zapisów oraz skrócenie czasu oczekiwania czytelnika na założenie własnego konta, a po jego aktywacji na rozpoczęcie procesu zamawiania i rezerwacji dokumentów.

Nowe technologie informatyczne automatyzują wiele procesów związanych z obsługą czytelnika w bibliotece. Czytelnicy, którzy korzystają z biblioteki często, tj. raz w tygodniu lub kilka razy w tygodniu, mają zdecydowanie bardziej pozytywne nastawienie zarówno do zbiorów, jak i oferowanych usług od korzystających z niej dużo rzadziej. Znaczącą rolę w tym procesie odgrywa katalog OPAC WWW jako narzędzie stanowiące wizytówkę biblioteki i jej zbiorów. Podnoszenie poziomu usług i dążenie do wysokiej efektywności są działaniami podejmowanymi prawie w każdej współczesnej instytucji – w tym także i w bibliotece. Biblioteki, a w szczególności biblioteki akademickie, są instytucjami usługowymi, których celem jest jak najlepsze zaspokojenie potrzeb użytkowników.

Uczestnictwo w kulturze małomiasteczkowej w dobie globalizacji na przykładzie Zawiercia (cz. II)

dr Rajmund Morawski

Referat wygłoszony na konferencji „Praktyki społeczne uczestnictwa w kulturze. Tendencje i dylematy”, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne Oddział Szczecin oraz Instytut Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego (23 – 24 listopada 2009 roku)

Obecny zakres uczestnictwa mieszkańców Zawiercia w kulturze

Zakres i intensywność uczestnictwa w kulturze poszczególnych ludzi, małych i dużych zbiorowości zmienia się w czasie (warunkują to cele kulturowe, potrzeby ludzi młodych, osób w średnim wieku i osób starszych); procesy uczestnictwa implikują również inne czynniki omówione przeze mnie powyżej, miejsce zamieszkania oraz wielu innych czynników życiowych i sytuacyjnych.

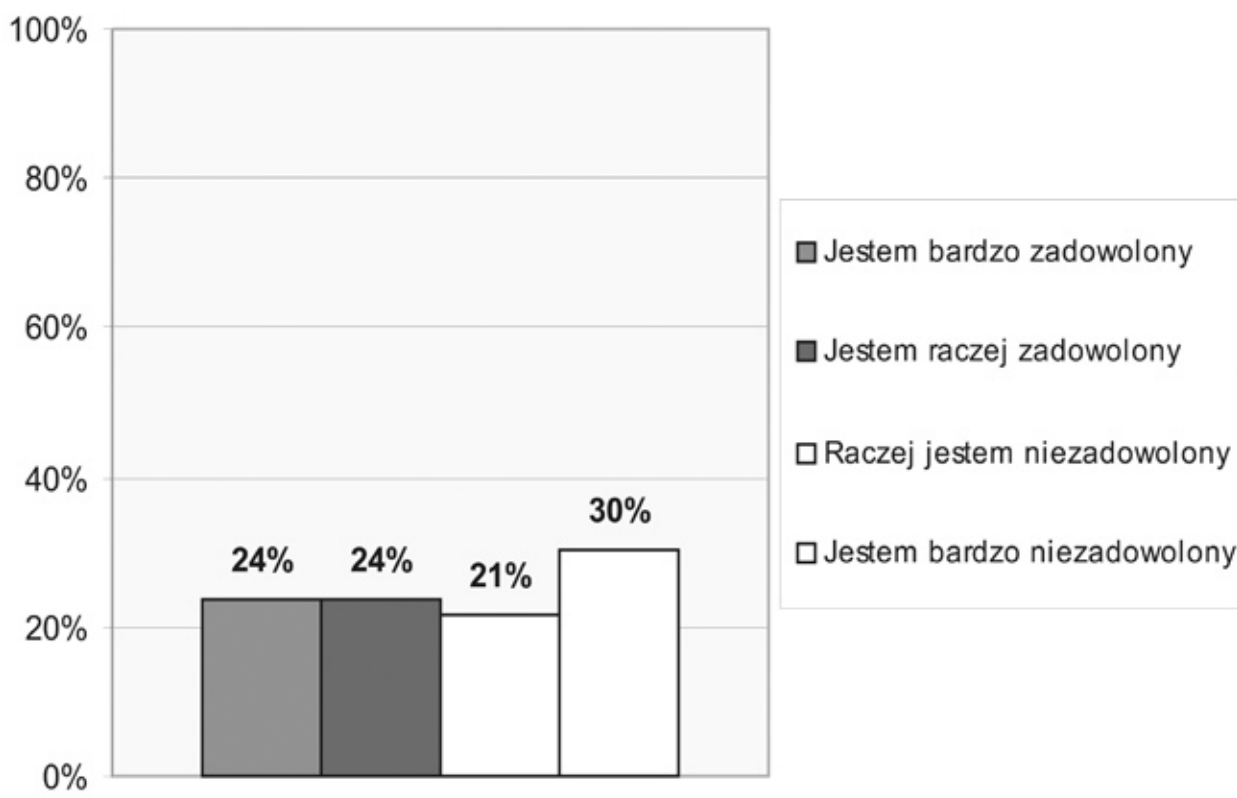
Zawiercie, podobnie jak wiele innych polskich miast, oferuje swym mieszkańcom wiele możliwości uczestnictwa w kulturze; imprezy okolicznościowe, kina, puby, ośrodek kultury, kluby seniora, świetlice

socjoterapeutyczne; ale też spotkania z sąsiadami, przyjaciółmi, znajomymi. „Niestety nie ma teatru z prawdziwego zdarzenia.”

Prezentacja wyników badań

Badaniem za pomocą wywiady standaryzowanego objęto zatem 75 respondentów. Grupę stanowiło 37,5 proc. mężczyzn i 62,5 proc. kobiet. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowili osoby z wykształceniem podstawowym – 54 proc. Na kolejnym miejscu są respondenci z wykształceniem zawodowym – stanowią oni 35 proc. badanych. Natomiast wykształcenie średnie posiada tylko co 10-ty badany. Z kolei z wykształceniem średnim policealnym jest 1proc. badanych. Tak więc w próbie przeważały osoby z wykształceniem

Wykres 2. Zadowolenie z udziału w życiu kulturalnym miasta



podstawowym oraz zawodowym.

Rozumienie pojęcia „uczestnictwo w kulturze”

Jak rozumieją uczestnictwo w kulturze sami respondenci? Uzyskałem wiele interesujących odpowiedzi. Dla 7 proc. respondentów przejawem brania udziału w życiu kulturalnym jest chodzenie do teatrów, dla 18 proc. to chodzenie do kina, spotkania ze znajomymi i przyjaciółmi na koncertach w lokalach rozrywkowych (kluby, puby) dla 25 proc. to uczestnictwo w koncertach, chodzenie na wystawy – tak postrzega uczestnictwo 5 proc. respondentów; ale to również czytanie książek, komiksów, zabawy uliczne, popijanie piwa z kolegami, udział w zabawach ludowych.

Satysfakcja beneficjentów z udziału w kulturze swojej społeczności

Pierwszym poddanym diagnozie obszarem był stopień zadowolenia respondentów w uczestnictwa w kulturze. Prezentuje to wykres 1.

24 proc. uczestników odpowiedziało, że są bardzo zadowoleni z udziału w życiu kulturalnym miasta 24 proc. natomiast uznało, że są raczej zadowoleni.. Pozostałe osoby stwierdziły, że są raczej niezadowolone (21proc.) bądź bardzo niezadowolone (30 proc.) z udziału.. Wynika z tego, że połowa respondentów z udziału w życiu kulturalnym miasta jest zadowolona a druga połowa niezadowolona.

Przyczyny udziału w życiu kulturalnym

Kolejną kwestią poddaną diagnozie były przyczyny uczestnictwa w kulturze.

Głównym motywem uczestnictwa w kulturze jest spędzenie wolnego czasu. Dla ponad połowy badanych istotna jest także możliwość wzmocnienia własnej wartości i własnego rozwoju.

Kultura i uczestnictwo w kulturze jako wartość

Następnym przedmiotem diagnozy było określenie

Tabela 1. Miejsce kultury jako wartości w opinii badanych (analiza wywiadów)

Jak ważną wartością jest dla P. kultura/?	% odpowiedzi
1	0
2	0
3	0
4	1,4
5	1,4
6	2,8
7	2,8
8	12,5
9	18,1
10	55,6
Brak odpowiedzi	5,6

jaką wartość dla respondentów stanowi uczestnictwo w kulturze. I tam mieli oni za zadanie określić tą wartość w skali od 1 do 10 gdzie: 1 oznacza – zupełnie nieważna, 10 oznacza – najważniejsza. Strukturę odpowiedzi na to pytanie przedstawia tabela 3.

Dla ponad połowy badanych (55,6 proc.) kultura (uczestnictwo w niej) jest wartością najważniejszą w życiu. Kolejne 30 proc. uznało, że jest bardzo ważna i w 10-ciostopniowej skali przyznali jej wartość na poziomie 8 i 9. Dla pozostałych osób kultura nie jest wartością najważniejszą a ponad nią jest wiele innych wartości. Nie było jednak takiej osoby, która stwierdziłaby, że kultura jest zupełnie nieważna. Wynika z tego, że dla wszystkich osób kultura jest ważna w większym lub mniejszym stopniu, a ok. 85 proc. z nich uważa ją za jedną z najważniejszych bądź najważniejszą wartość w życiu człowieka.

Korzyści jakie przynosi uczestnictwo w kulturze

Kolejne pytanie zadane beneficjentom dotyczyło korzyści, jakie przynosi uczestnictwo w kulturze. Wyniki analizy odpowiedzi na te pytanie prezentuje tabela 4.

Tabela 2. Korzyści jakie przynosi uczestnictwo w kulturze w opinii badanych (analiza wywiadów)

L.p.	Korzyści/wartości	% odpowiedzi
1	Satysfakcja	84,7
3	Szacunek ludzi	59,7
4	Realizowanie ambicji	54,2
10	Wpływa na moje poczucie wartości	68,1
13	Kontakt z innymi ludźmi	81,9
14	Uczenie się czegoś nowego	81,9
16	Urozmaicenie w nowych sytuacjach	29,2

Spśród wymienionych korzyści uczestnictwa w kulturze najwięcej osób wskazywało na satysfakcję, kontakt z innymi ludźmi oraz uczenie się czegoś nowego. Do kolejnych najczęściej wymienianych korzyści należały: kształtowanie poczucia własnej wartości, uzyskiwanie szacunku ludzi oraz realizowanie ambicji. Wynika z tego, że na pierwszym miejscu respondenci stawiają korzyści o charakterze psychospołecznym. Odpowiedzi te charakterystyczne są dla osób należących do klas o wyższym statusie socjoekonomicznym, bowiem, zgodnie z hierarchią potrzeb Masłowa, zaspokojenie potrzeb niższego rzędu jest warunkiem zaspokajania potrzeb leżących wyżej w hierarchii.

Struktura uczestnictwa w kulturze

Kolejnym poddanym diagnozie aspektem były osoby uczestnictwa w kulturze miasta. Wyniki badania tego zagadnienia przedstawiają poniższe tabele.

Tabela 3. Sposoby uczestnictwa respondentów w kulturze – z redukcją przestrzeni własności (kategorii odpowiedzi)

Jak P. spędza czasu wolny?	% odpowiedzi					
	Nigdy	Bardzo rzadko	Czasami	Często	Bardzo często	Codziennie
I układ kultury						
Siedzę przed domem	30,6	52,8		12,5		
				65,3		
Idę do baru/kawiarni na piwo	34,7	56,9		5,6		
				62,5		
Wypijam z kolegami- koleżankami piwo/wino	33,3	59,7		4,2		
				63,9		
Spotykam się z kolegami koleżankami bez alkoholu	5,6	44,5		47,2		
				91,7		
Rozmawiam z sąsiadami	6,9	48,6		43		
				91,6		
Uprawiam sport	38,9	34,7		18,1		
				52,8		
Zajmuję się swoimi zainteresowaniami	2,8	47,3		47,3		
				94,6		
II układ kultury						
Jeżdżę do teatru	87	5		0		
				5		
Chodzę na koncerty/imprezy do Domu Kultury	56,9	31,9		11,1		
				43		
III układ kultury						
Czytam książkę	18,1	48,6		30,6		
				79,2		
Oglądam TV	1,4	23,6		73,6		
				97,2		
Oglądam filmy video	9,7	70,9		18		
				88,9		
Chodzę na dyskotekę	56,9	33,3		4,2		
				37,5		
Jeżdżę do Centrów handlowych	33,3	59,8		4,2		
				64		
Idę do kina	47,2	45,8		1,4		
				47,2		
Słucham radia	6,9	33,3		59,7		
				93		
Słucham kaset, płyt	11,1	29,2		59		
				88,2		
Układ „zamiejscowy”						
Uprawiam turystykę	50,0	37,5		9,7		
				47,2		

Tabela 4. Sposoby uczestnictwa respondentów w kulturze - ranga i układ kultury

RANGA	Sposób spędzania czasu wolnego przez respondentów	Układ kultury	% odpowiedzi
1	Oglądam TV	III	97,2
2	Zajmuję się swoimi zainteresowaniami	I	94,6
3	Słucham radia	III	93
3	Spotykam się z kolegami koleżankami bez alkoholu	I	91,7
4	Rozmawiam z sąsiadami	I	91,6
5	Oglądam filmy video	III	88,9
6	Słucham kaset, płyt	III	88,2
7	Czytam książkę	III	79,2

RANGA	Sposób spędzania czasu wolnego przez respondentów	Układ kultury	% odpowiedzi
8	Siedzę przed domem	I	65,3
9	Jeżdżę do Centrów handlowych	III	64
10	Wypijam z kolegami- koleżankami piwo/wino	I	63,9
11	Idę do baru/kawiarni na piwo	I	62,5
12	Uprawiam sport	I	52,8
13	Idę do kina	III	47,2
14	Uprawiam turystykę	I lub zamiejscowy	47,2
15	Chodzę na koncerty/imprezy do Domu Kultury	II	43
16	Chodzę na dyskotekę	III	37,5
17	Jeżdżę do teatru	II	5

Podsumowując tę część badań można powiedzieć, iż uczestnictwo w kulturze respondentów polega przede wszystkim na uczestnictwie w I i III układzie kultury; przede wszystkim to w sposób bierny – przed telewizorem; ale z drugiej strony prawie 95% badanych zajmuje się swoimi zainteresowaniami; na kolejnych miejscach znajduje się słuchanie radia, podtrzymywanie więzi koleżeńskich i przyjacielskich oraz sąsiedzkich. A kolejne miejsca znów odzwierciedlają bierny udział w kulturze (czy też raczej rozrywce masowej): oglądanie filmów video (współczesna Biblia pauperum?), muzyki z kaset i płyt.

Wnioski

Na podstawie danych ukształtował się realistyczny „portret aktywności kulturalnej” mieszkańców Zawiercia. Jego kolorystyka jest barwna i różnorodna a zarazem monotonna:

- Dla 7% respondentów przejawem brania udziału w życiu kulturalnym jest chodzenie do teatrów, dla 18% to chodzenie do kina, spotkania ze znajomymi i przyjaciółmi na koncertach w lokalach rozrywkowych (kluby, puby) dla 25% to uczestnictwo w koncertach, chodzenie na wystawy – tak postrzega uczestnictwo 5% respondentów;
- połowa respondentów z udziału w życiu kulturalnym miasta jest zadowolona a druga połowa niezadowolona;
- głównym motywem uczestnictwa w kulturze jest spędzenie wolnego czasu. Dla ponad połowy badanych istotna jest także możliwość wzmocnienia własnej wartości i własnego rozwoju;
- dla wszystkich osób kultura jest ważna w większym lub mniejszym stopniu, a ok. 85% z nich uważa ją za jedną z najważniejszych bądź najważniejszą wartość w życiu człowieka.;
- spośród wymienionych korzyści uczestnictwa w kulturze najwięcej osób wskazywało na satysfakcję, kontakt z innymi ludźmi oraz uczenie się czegoś nowego; Do kolejnych najczęściej wymienianych korzyści należały: kształtowanie poczucia

własnej wartości, uzyskiwanie szacunku ludzi oraz realizowanie ambicji. Wynika z tego, że na pierwszym miejscu respondenci stawiają korzyści o charakterze psychospołecznym;

- uczestnictwo w kulturze respondentów polega przede wszystkim na uczestnictwie w I i III układzie kultury; jest to niezwykle cenne zjawisko podtrzymywaniu więzi społecznych na poziomie najbliższych grup społecznych (sąsiadów, grup koleżeńskich).

Wynikać to może z co najmniej trzech przyczyn:

- izolacji od rozbudowanej infrastruktury kultury wysokiej;
- pochodzeniem mieszkańców (i zarazem respondentów) – około 80-90% mieszkańców Zawiercia to ludność napływowa z okolicznych wsi i miasteczek zasiedziała w trzecim i czwartym pokoleniu, ale pozostająca pod wpływem swych „rdzennych korzeni” (przejawiających się w tendencji do spotkań face to face);
- niskiego kapitału kulturowego, czego konsekwencją jest nastawienie przede wszystkim na „wchłanianie sprymitywizowanych treści kulturowych” oferowanych przez telewizję i inne media.

Bibliografia:

- Z. Bokszański, *Młodzi robotnicy a awans kulturalny*, Warszawa 1976.
- S. Czarnowski, *Kultura*, Bydgoszcz 1946.
- M. Golka, *Socjologia kultury*, Warszawa 2007.
- Kłoskowska, *Spoleczne ramy kultury. Monografia socjologiczna*, Warszawa 1972.
- A. Przeclawska, *Zróżnicowanie kulturalne młodzieży a problemy wychowania*, Warszawa 1976.
- W. Świątkiewicz, hasło: *Uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Encyklopedia Socjologii, Suplement*, Warszawa 2005.
- A. Tyszka, *Interesy i ideały kultury*, Warszawa 1987.
- A. Tyszka, *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Warszawa 1971.
- Rocznik Statystyczny 2007, GUS, Warszawa 2008.
- Rocznik Statystyczny 2008, GUS, Warszawa 2009.

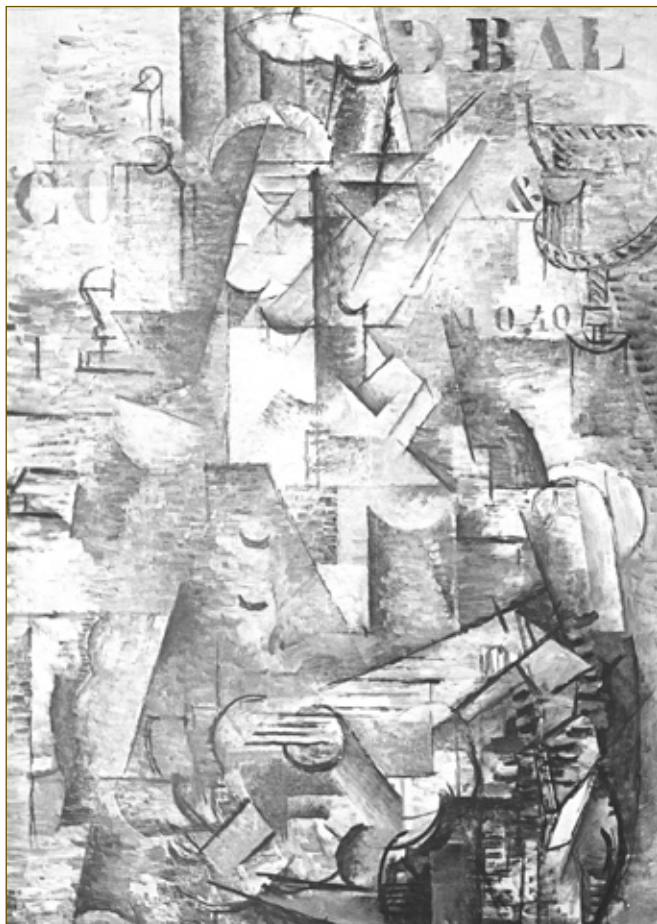
Instytut Sztuki

Improwizujący malarz – próba improwizacji teoretycznej (cz. 3)

Prof. Kazimierz Cieřlik

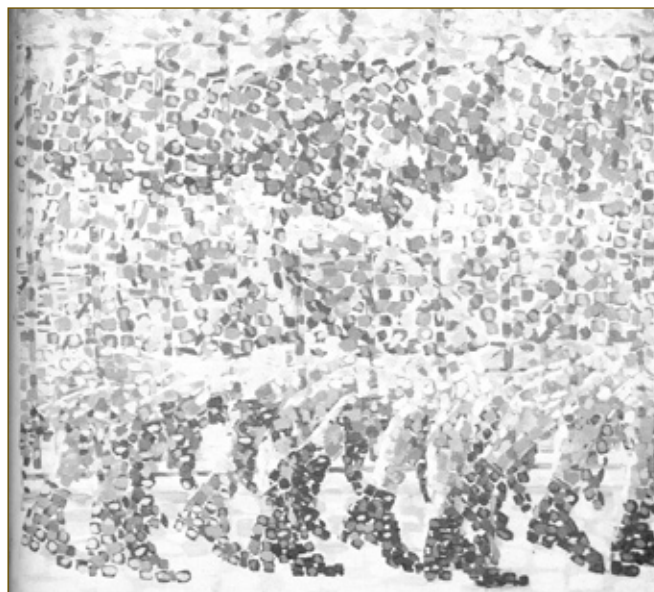
Wykład wygłoszony w ramach sesji naukowej „Improwizacja - twórcza wolność czy kontrolowany chaos”

– 9 kwietnia 2003 na Wydziale Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach

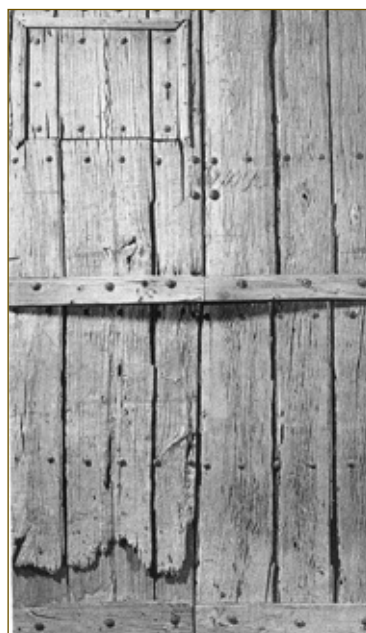


Kubizm jako kierunek na wskroć intelektualny powinienem a priori odrzucić, ale przekornie i tu znajdziemy pole do improwizacji. Pisząc o analitycznej fazie tego kierunku Piotr Szubert zauważa: „powstają martwe natury i portrety, w których poszczególne przedmioty są rozczłonkowane na rozedrganą mozaikę przenikających się wzajemnie form. Ukazane są jednocześnie wszystkie widoki przedmiotu (...) z czasem analityczna pasja doprowadza artystów do formy będącej już tylko o krok od abstrakcji (...) granica między przedmiotem a otaczającą go przestrzenią ulega całkowitemu zatarciu.” Czy taka definicja nie mogłaby przy drobnych retuszach dotyczyć jazzowej improwizacji? A jeśli dodać do tego niejako zawarty w tych obrazach czas potrzebny do obejrzenia obiektu, aby zobaczyć go z różnych stron, to w tym z założenia intelektualnym kierunku znajdziemy najwrdzięczniejsze pole porównań i odniesień do emocjonalnie tworzonej muzyki.

Jakich użyć ilustracji muzycznych wobec analitycznego kubizmu? Najtrafniejsze wydaje mi się przypomnienie Anthony Braxtona, którego improwizacje wydają się mieć zdecydowanie intelektualnie, erudycyjne podstawy, a czasem – jak choćby nagrania z Vilissau Quartett – ślady klasycznej formy.



Futuryzm, podobnie jak fowizm zdaje się być dla improwizacji doskonałym mieszkaniem, ale podobnie jak z tym pierwszym, to wrażenie jest złudne. „Biegnąca dziewczynka na balkonie” Giacomo Balli – obraz będący niejako pokładowym zapisem ruchu, a więc ku mojej radości zawierający w sobie czas – domenę muzyki – w kategorii improwizacji już się nie sprawdza, bo jest jedynie ilustracją powziętej metody. Jest od początku do końca wykonany.



i stosownie do zasług – bo trudno lekceważyć dzieło Marcela Duchampa – odwołam je choćby do „A Gerat Prettender” Lestera Boowie. Podobny dystans do rzeczywistości, sztuki, tradycji.

Podobnie trudno oddzielić ziarno od plew, bo w atmosferze wygłupu nader łatwo ukryć miałość, nijakość, sztuczność. Gdzie tu improwizacja, a gdzie reżyseria? Gdzie cinema verite, a gdzie Big Brother?



Pozostaje intuicja i świadomość wzbogacenia przez dadaistów i języka plastycznej artykulacji o choćby kolaże („merz” Kurta Schwittersa, czyli obrazy kompletowane ze śmietnikowych odpadków) asamblaże, ready made’s itp. We współczesnej muzyce improwizowanej ich odpowiednikiem mogłyby być sample, jak choćby te używane przez Ikue Mori w marcowym koncercie grupy Dave’a Douglasa w Katowicach.



Wielu uczestników ruchu Dada stało się później założycielami i współtwórcami surrealizmu. Skupię się na jednym

z nich: Maksie Ernście. Wzbogacił on ciągle eksperymentując technologię powstawania obrazu. Doskonalać technikę kolażu docenił nie tylko materialność użytych cytatów, ale ich magiczno-mistyczne właściwości przydatne zwłaszcza w zanurzonych w podświadomości i śnie surrealistycznych wizjach. Mnożąc listę jego „odkryć” trzeba wspomnieć o dekalcomanii, frotażu, raclage’u – choć to oczywiście nie zapewni mu automatycznie etykiety malarza improwizującego. Wymienione wyżej metody stawiają go obok takich dźwiękowych eksperymentatorów jak Lester Bowie wydobywający dźwięki z zanurzonej w wodzie trąbki („All the Magic”) czy Steve Turre od czasu do czasu zamieniający puzon na egzotyczną muszlę. Nie mniej takie dzieła Ernsta jak „Europa po deszczu” nie mogły by powstać i fascynować swoim wyrazem, gdyby ich autor nie ryzykował włączenia przypadku w proces ich powstawania; a więc w jakimś sensie nie improwizował. Te niekonwencjonalnie zestawiane ze sobą „szумы, zlepy i ciągi” (że zacytuję Mirona Białoszewskiego) znajdują często w produkcjach Art Ensemble of Chicago (np. płyta „Urban Buschman”).

Niesłychana i wiecznotrwała estyma, jaką cieszy się surrealizm zwłaszcza u młodych adeptów malarstwa (niemal 75 % kandydatów na ASP wskazuje na ten kierunek jako na ulubiony), jak i fakt, że dla siebie znajdują tam ledwie kilka znaczących nazwisk i epizodów, każe mi lokować go w prywatnej hierarchii gdzieś w okolicach smooth jazz cafe music.



Na tej półce nie znalazł by się Juan Miro, przydatny zwłaszcza w dzisiejszej okoliczności, bo jego obrazy znajdują jako niezwykle „muzyczne”: wręcz partytury wielogłosowych utworów. Bez wątpienia improwizowane.

Zostawię na jakiś czas kierunki i „izmy”, aby skoncentrować się na samotnikach działających poza modami i doktrynami.

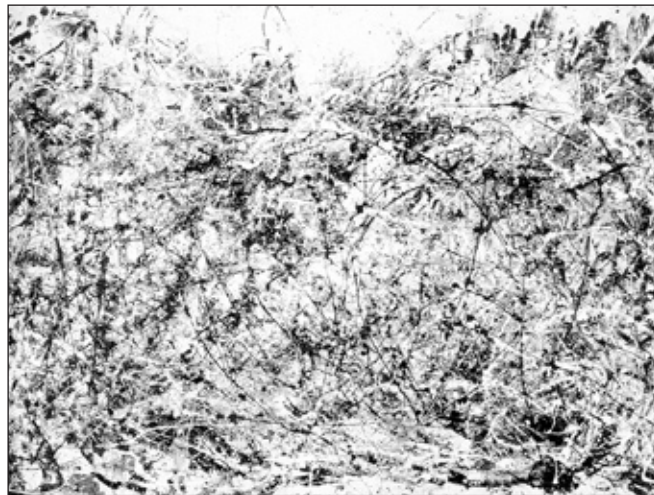


[il. 20] Niewątpliwie wielkim improwizatorem był Chaim Soutine. W najprostszych motywach, takich jak portret czy martwa natura potrafił malarskimi środkami zawrzeć cały swój smutek i ból. Farba niemal konwulsyjnie rzucana na płótno, pełny, mocny kolor, skłębione faktury sprawiają, że obrazy Soutine'a krzyczą jak saksofon Gato Barbieriego z płyt „Fenix”, czy „Under Fire”.



Co do improwizatorskiej pasji Marca Chagalla nie mam już takiej pewności. Aktorzy jego przedstawień: żydowscy muzycanci, zwierzęta, anioły, instrumenty muzyczne przewijający się przez większość jego płócien w różnych konfiguracjach i skalach barwnych, budują ciągle ten sam obraz: tęsknoty za

rodzinnym Witebskiem. Jeśli by za przykład „motywu obsesyjnego” wziąć ciągle powracające tematy Komedy w produkcjach Tomasza Stańki, to trzeba by tu podkreślić zmienność form, instrumentarium, barwy, ekspresji. Muzyka Komedy ewoluuje w kolejnych realizacjach Stańki w przeciwieństwie do malarstwa Chagalla, który do późnej starości grał tym samym tonem.



W połowie wieku zaczyna święcić triumfy abstrakcjonizm. Co prawda pierwsze abstrakcyjne prace powstały w 1910 roku (Wasilij Kandinsky) a 10 lat później Piet Mondrian usiłował zamknąć obraz świata w geometrycznym ładzie, to dla mnie prawdziwa malarska improwizacja łączy się z osobą i dziełem Jacksona Pollocka. Już same łączone z nim terminy: action painting (akcjonizm), dripping (rozlewanie, kapanie) wiele mówią o istocie tego malarstwa. Malarze action painting uważali, że ich obrazy są „nieznaną przygodą w nieznanym przestrzeni, w której nie można z góry przewidzieć wyników”. Mimo deklaracji Pollocka, że ważny jest tylko instynkt i dzieło powinno powstawać bez interwencji intelektu – jego prace powstałe z rozlewania farby, chlapania, deptania po mokrych obrazach zdradzają przecież dobry smak i świadomy wybór elementów składowych. W założeniu mamy jednak jedną wielką improwizację.

Nie muszę szukać najbardziej adekwatnych przykładów muzycznych, bo zrobił to za mnie Ornette Coleman umieszczając „White Light” Jacksona Pollocka na okładce swojego epokowego dzieła „Free Jazz”.

I tak można by teraz mnożyć nazwiska i przykłady abstrakcjonistów wypunktowując niuanse improwizacyjnej metody ich twórczości, rozciągając w nieskończoność ten tekst: Willem de Kooning z jego abstrakcyjnym ekspresjonizmem, Marc Tobey, Clyfford Still, Sam Francis, Wols, Helen Frankenthaler, Marc Rothko, itd., każdy ze swoją metodą, filozofią, wrażliwością.

Wpisywanie w rejestr sztuki improwizowanej pop artu wydaje mi się przedsięwzięciem nieco ryzykownym. Już choćby nazwa kieruje naszą uwagę raczej w stronę muzyki popularnej (w realiach lat 60-tych: rocka). Dowodem na trafność tych przypuszczeń może być współpraca Andy Warhola z Velvet Underground.

W kwietniowym numerze „Eunomii” zamieścimy jeszcze jeden odcinek interesującego artykułu prof. Cieślaka.

Redakcja

Redakcja „Eunomii” z ogromną radością przekazuje Pani dr Gabrieli Habrom-Rokosz, współpracownicze pisma od momentu jego powstania, serdeczne gratulacje z okazji uzyskania stopnia doktora.

Fotografia przyrody — między dokumentem a kreacją

dr Gabriela Habrom-Rokosz

Fot. Adam Rokosz



Dr Gabriela Habrom-Rokosz

Między stanowi serce, duszę fotografa i trudno tu mówić o czasie na analizę przestrzeni lub poddaniu się istniejącym szablonom. Właśnie oko, rozum i emocje tworzą chwilę skupienia, a to składa się na niepowtarzalność momentu fotograficznego i w nim zawiera się pełnia Stworzenia — przyroda, której częścią jest także człowiek. Esencją tego wyjątku w fotograficznym tworze jest problem indywidualny, niemożliwy do rozwiązania w sposób jednoznaczny. Między jest naturą człowieka, która potrzebuje eksploracji, pasji i ryzyka. Pasja wyreżyserowana staje się jedynie pragnieniem pasji. Między to ostatecznie życie. Ten dramat zapoczątkował Bóg jako pierwszy, nazywając swoje dzieło „dobrym”.

Upływający czas, bogaty w różnego rodzaju wydarzenia uśmierca chwile, które już nigdy nie powrócą. Jego tempo jest zbyt szybkie dla percepcji nawet najbardziej spostrzegawczego obserwatora. Nie pozwala skupić się na detalach ulotnej rzeczywistości. Jednak dzięki fenomenowi fotografii oraz wrażliwości twórcy, owe wyjątkowe chwile czy zapamiętane obrazy, mogą wielokrotnie powracać ożywiane w obrazie fotograficznym,

wzbudzając nowe emocje. Zwrócenie uwagi na dany motyw, głęboka koncentracja oraz emocje towarzyszące procesowi obserwacji wybranego wycinka rzeczywistości prowadzą ostatecznie do podjęcia decyzji o jego zarejestrowaniu. Powstały w ten sposób obraz fotograficzny stanowi, zatem trwałą płaszczyznę, na której zarejestrowana została percypowana przestrzeń w ułamku czasu. Efekt tego procesu istnieje, jakby poza czasem.

Głównym obszarem mojej wieloletniej obserwacji, fotograficznego dokumentowania, a następnie twórczości artystycznej jest szeroko pojmowany świat przyrody. To bogate źródło pozwala mi na realizację klasycznych tematów fotograficznych, inspirując jednocześnie do głębszych poszukiwań. Obserwując otaczającą rzeczywistość z jej różnorodnością ulotnych zjawisk, osobliwych form, struktur i szerokiego spektrum barw, doświadczam niejednokrotnie wrażenia ich wzajemnego przenikania. Natomiast cykliczność pewnych zjawisk, występujących w przyrodzie, a jednocześnie niepowtarzalność obserwowanych tematów, pozwala mi na prowadzenie długofalowych doświadczeń, odkrywając subiektywne obrazy światłem malowane, będące efektem malarskiego postrzegania rzeczywistości. Zatrzymane w kadrze zjawiska przyrodnicze, wyjęte wprost z natury, jako świadectwo – dokument, poddane klasycznej obróbce fotograficznej, a następnie powiększone, kreują nową rzeczywistość.

Zakładając, że przyroda w nieustannym procesie przemijania stanowi niewyczerpalne źródło informacji i inspiracji twórczych, fotografia przyrody jest formą wyzwania dla percepcji wzrokowej oraz świadomości fotografującego.

Na podstawie powyższej tezy skonstruowana dysertacja pod tytułem: **Fotografia przyrody – między dokumentem a kreacją**, to realizacja artystyczna [w formie rozprawy teoretycznej oraz dzieła artystycznego] na temat roli inspiracji obrazotwórczych zawartych w siłach rządzących przyrodą, będących obrazem życia, a objawiających się w natchnieniu twórczym fotografa.

Człowiek, jako cząstka przyrody tylko wtedy może w pełni się rozwijać, gdy żyje w harmonii ze światem zewnętrznym i gdy zachowany jest w nim porządek wewnętrzny. W postrzeganej rzeczywistości, podświadomie poszukuje przyjemności i równowagi. Obserwując różne procesy, zjawiska i detale w świecie przyrody, recypuje świat zewnętrzny. Świat wewnętrzny natomiast, tkwiący w podświadomości, przeżywa dzięki wyobraźni. Sposób postrzegania jest równie ważny, a niejednokrotnie ważniejszy niż to, co się widzi. Podstawa tworzenia wywodzi się, zatem z poszukiwania oraz postępowania

w zgodzie z działaniem inspiracji.

Wieloletnia praca badawcza polegająca na obserwacji zmian zachodzących w obrazie przyrody pozwoliła mi odkryć, że źródłem reakcji człowieka na działanie zjawisk naturalnych jest umiejętność analitycznego postrzegania otaczającej rzeczywistości wraz z rejestracją danego stanu rzeczy – zjawisk na płaszczyznach mikro oraz makro, jak również właściwe ustosunkowanie się względem ich oddziaływania. Stosunek ten pozwala z czasem wgłębić się w działanie obrazu fotograficznego na płaszczyźnie dokumentalnej, a następnie kreatywnej. O ile dokument jest two-rem technologii o tyle kreacja zasługą odpowiedniego podejścia do materii w tym wypadku żywej, co ma prymarne znaczenie. Podwaliny kreacji zachodzą już w świadomości fotografika, w której to on sam próbuje identyfikować się z obserwowanym motywem, dzięki jego estetycznemu wymiarowi. Powstałe w wyniku świadomych działań zdjęcie może być jednocześnie obiektywnym dokumentalnym odzwierciedleniem postrzeganej rzeczywistości, jak również subiektywną kreacją. Natura człowieka i fotografii pozwala łączyć z pozoru wykluczające się wartości.

Fotografię, postrzegam jako jeden z najważniejszych i najbardziej przydatnych wynalazków, który w bardzo dużym stopniu przyczynił się do rozwoju ludzkiego doświadczenia i wzajemnego zrozumienia, w którym to każdy fotografik może mieć swój udział. Życzenie udziału w powyższym jest jedną z głównych sił napędzających pewne twórcze dążenia do stworzenia czegoś wartościowego czegoś, co pozwoli sobie o nas przypomnieć, dzięki swej *nieśmiertelności*. Ta wyjątkowa dyscyplina sztuki, stanowi dla mnie przestrzeń twórczych poszukiwań, formę wyzwolenia się z zamkniętego kręgu codzienności. Natomiast każdy owoc procesu fotograficznego staram się ująć tak, aby ukazywał harmonię moich emocji, towarzyszących powstawaniu obrazu z obserwowanym obiektem. Zaś każdy powstały po długotrwałych rozważaniach obraz fotograficzny, staje się załącznikiem niekończącego się procesu twórczych doświadczeń nad ulotnymi aberracjami obserwowanego motywu.

Dzięki swoim istotnym cechom, fotografia umożliwia tworzenie dokumentów, stanowiących dowody upływającego czasu. Pozwala rejestrować przestrzeń wykraczającą poza możliwości wzroku obserwatora. Umożliwia zapis rzeczywistości niedostępnej ludzkiemu postrzeganiu. Droga analitycznej obserwacji wybranego świadomie wycinka rzeczywistości, dokonujemy rejestracji motywu fotograficznego, *zamrażając* jednocześnie ułamkową część czasu. Fakt ten staje się źródłem inspiracji do kolejnych działań twórczych. Dając początek nowym obrazom fotograficznym, skłania do dalszych poszukiwań. Pozwala kreować nową rzeczywistość na bazie historycznego już momentu fotograficznego.

Zajmuję się fotografią przyrody. Wchodzę więc w głąb badanego problemu istoty natury. Zastanawiam się nad punktem widzenia, ale poszukuję Prawdy. Tej jedynej Prawdy, która nie mieści się ani w ramach dokumentu, ani inspiracji, choć potrzebuje ram, aby nie umknęła złudnemu oku ludzkiemu. Oko potrafi jedynie rejestrować. Oko nie myśli samodzielnie. Obserwowana materia nie zdumiewa się, zmieniając z czasem swój stan fizycz-

ny. Zdumiewa się człowiek. To jemu dane jest czerpać energię ze źródła natury. To on może przetwarzać ją w ślad, będący lustrem jego wnętrza.

Przyroda jest wprawdzie doskonała, ale nie jest oczywista, dlatego inspiruje. Jest niezgłębiona i wszechobecna, a do tego samowystarczalna. Potrafi utożsamiać się z panującymi warunkami bytowymi, choć nieustannie rozwija się według własnej miary. Potrafi dostosować się do zmian na Ziemi i nie oponuje bezpodstawnie. To ona służy człowiekowi, to ona go żywi [tak ciało, jaki i duszę], a zadziwiała już w czasach, kiedy nie było myślenia ani w kategorii kreacji ani dokumentu. Choć swoim przykładem udowadnia, że nie ma rozwoju życia bez materii, jak też nie ma nowej materii bez wcześniejszej inspiracji. Przyroda nie jest wprawdzie wolna od aberracji, lecz mimo to, sama dla siebie nie stanowi zagrożenia, co człowiekowi się czasem zdarza. Podobnie do człowieka walczy o swoje prawa i przestrzeń niezbędną jej do wzrostu, jednak w przeciwieństwie do niego robi to w milczeniu; w ciszy jest żywym obrazem zmian potrzebnych do życia w symbiozie. Tylko dzięki wyciszeniu człowiek jest w stanie poddać się działaniu przyrody. Tylko wtedy ma możliwość doświadczyć pustki, która staje się pytaniem o sens. Sens obserwowania świata. Ileż to cudów piękna, ileż arcydzieł natury można dostrzec, gdy w spokoju i ciszy patrzymy na świat! Ileż zachwyty może stać się naszym udziałem, gdy w wyciszeniu przyjrzymy się temu, co nas otacza! Mnóstwo rzeczy jest dla nas oczywistych i zwyczajnych, ale jeśli przyjrzymy się im bliżej, zobaczymy, że zwyczajne nie są. Jedynie wrażliwym dając o sobie znać, gdyż jakże różny jest ich obraz świata od tego, który nas, na co dzień ponagla! Człowiek ogłuszony hałasem nie potrafi milczeć, gdyż chwilami boi się spotkać samego siebie, boi się i unika tej konfrontacji.

Abstrahując pomiędzy dokumentem a kreacją w fotografii przyrody, oczywistym jest, że efekty żywotności form przyrodniczych są inspirujące, ale nie należy dopuścić do błędnej interpretacji — próbując je personifikować. To autor zdjęcia, jako jedyny obiektywny względem własnej wrażliwości obserwator fotografowanego motywu jest w stanie ustalić, do jakiego stopnia dostrzega w przyrodzie kreację [przelany na papier twór estetycznie skłonnej wyobraźni człowieka] lub dokument [konstruktywizm egzystencjalny danego gatunku roślin]. Bo to człowiek, w celu *przekazania* świata, jest najintymniej związany z tym, co z niego wybiera przez celownik swojej kamery. To on dostrzega piękno w widzianym, jednak obserwując materię uznaną jako doskonałą, nie może myśleć wyłącznie w kategoriach estetycznych — indywidualnej klasyfikacji wyobraźni ludzkiej opartej na umownych schematach: w sztuce manipulowanych poprzez trend, a na co dzień [w życiu] ważonych na szali erudycji człowieka — wszystkie przecie są doczesne, gdyż idą w parze z czasem.

Myśląc o przyrodzie i traktując ją jako inspirację, a tym bardziej próbując się z nią utożsamiać, trzeba spojrzeć głębiej: ponadczasowy temat nie zakwitnie wśród kontrowersji mody czy trendu, gdyż to za mało. Kreacja, która w przyrodzie nie stanowi przecież świadomego manifestu roślin o swoim pięknie, staje się dla fotografika elementarną siłą twórczą, zamkniętą w kompozycji kadru. Ta wpływa na autora zdjęcia jako konse-

kwencja medytacji, która wynika z ludzkiej potrzeby recypowania świata materii żywych, podobnych do tej, którą sam widzi na przykładzie ewolucji własnego gatunku.

Dokument przestaje być dokumentem w chwili zadziałania wyobraźni ludzkiej, zdolnej rozpoznać relacje widocznych elementów obrazotwórczych w związku z ich własną naturą. Niemniej jednak trudno ująć jednoznacznie granice dokumentu a kreacji, gdyż ta zależna jest ona od świadomości, którą reprezentuje obserwator oraz od jego priorytetów. W obliczu fotografowania materii doskonale dochodzi do zespolenia obydwóch intencji [dokumentu i kreacji], ponieważ w tej relacji fotografia przyrody odnosi się bezpośrednio do zmieniającej się na skutek działania naturalnego światła żywej materii, energii, zjawiska powstającego w wyniku głębokiego przeżycia intelektualnego, estetycznego oraz duchowego twórcy w czasie tworzenia.

Z uwagi na to, że obok przyrody, czyli wszystkiego, co żywe, również i pamięć ludzka ma swój własny cykl życiowy — z tego powodu jest najmniej bezpiecznym magazynem, ponieważ przechowywane w niej rzeczy płowięją, zlewają się ze sobą, przejmują nawzajem swoje zapachy lub po prostu się gubią — tak też pamięć nie jest niezawodnym miejscem przechowywania informacji. Fotografik wyprowadza się chwilami z codzienności w swój własny świat, czysty i przystępny, a zarazem rozległy jak rozległa jest przestrzeń ludzkiej duszy, aby uchwycić chwilę. Jego aparat fotograficzny jest niczym pamięć, tyle, że obsługiwany przez człowieka. Fotografie natomiast nie są niewolniczymi obrazami konkretnego obiektu. Suwerennie, obiektywnie, indywidualnie niczym soczewka ludzkiego oka widzi również aparat fotograficzny. Z uwagi na ten fenomen, fotografia przyrody nigdy nie będzie czystym dokumentem działań człowieka, tylko przestrzenią dynamicznych relacji w sporze o siłę wyrazu, istotę egzystencji i sens przemijania. W związku z powyższym powstają czasem obawy, gdyż oddziaływanie ponad dokumentalne stwarza niewiadome, prowokujące do zmian. Człowiek jednak zwykł unikać zmian, pomimo, iż wie, że bez nich nie może wzrastać. Ma to swój powód w intencji nauki akceptowania obecnego w harmonii z prawdą o minionym. Nie możemy się wyprzeć historii o nas samych, choć często ją lekceważymy. To ona pozostawia w nas ślady przywiązania do jednego [sprawdzonego, bezpiecznego], co może być dobre, ale czasem trzeba pozwolić sobie, aby wyjść z siebie, otworzyć się, celem eksploracji własnej miary, co przyroda czyni nieprzerwanie od pradziejów.

Moje artystyczne realizacje, związane są głównie z przyrodą stanowiącą niezgłębione źródło inspiracji twórczych. Motywy przyrody ujmuję w formie malarskich obrazów, podkreślając ich istotę oraz wskazując na upływający czas. Każda indywidualna praca jak również zestaw, składający się z kolejnych sekwencji zawiera określony problem filozoficzny. Wykorzystując odpowiednie środki wyrazu plastycznego: łagodne lub kontrastowe przejścia tonalne barw, ich stopień nasycenia, zróżnicowanie faktur oraz sugestywny punkt widzenia, próbuję zwrócić uwagę na sens danej fotografii, ujęty w specyficznym klimacie. Dokąd sięgam pamięcią, przyroda nigdy nie była mi obojętna. Dlatego moje doświadczenia artystyczne, naukowe i dydaktyczne wiąże ściśle z obserwacją przyrody. Poprzez fotograficzne zbliżenie,

próbuję wskazać odbiorcy cuda natury ukryte w kruchości i niezwykle misternej konstrukcji form. Walory estetyczne, niepowtarzalność oraz ulotność zjawisk przyrodniczych uważam jednoznacznie za arcydzieła.

Szczególne miejsce w mojej twórczości fotograficznej zajmuje aspekt proekologiczny. Stąd, wielokrotnie powracający motyw śmierci i odradzającego się życia. Upływający czas, bogaty w różnego rodzaju wydarzenia uśmierca chwile, które już nigdy nie powrócą. Jednak dzięki wrażliwości twórcy, wyobraźni odbiorcy i fenomenowi fotografii, zapamiętane ślady minionej rzeczywistości mogą wielokrotnie się odradzać. Rejestrując kolejne kadry, powołuję do życia metaforyczne obrazy fotograficzne. Fotografie te inspirują do medytacji w obszarze filozofii przyrody stanowiąc płaszczyznę działań twórczych, skłaniają odbiorcę do refleksji nad istotą natury. Wskazują na jej sens. W każdym przypadku konfrontacji czasu z postrzeganym obrazem, dotykamy problemu przemijania. Ta rotacja zjawisk w czasoprzestrzeni, ze względu na swoją naturę nie trwa przecież wiecznie. W tym miejscu należałoby postawić pytanie o sens zawarty w rozpiętości czasowej, pomiędzy początkiem a końcem. Skoro mowa tu o żywej materii, kontemplujący obserwator rozważa widziane fakty w kategoriach: życia, śmierci oraz jej następstw.

W obliczu najnowszych technologii i osiągnięć nauki, jak również wytworów sztuki, ciągle niezaspokojony umysł człowieka podąża nieustannie w kierunku samej istoty rzeczywistości. Istoty, którą za wszelką cenę próbuje odkryć. Tajemnica natury pozostaje jednak ciągle nie odkryta. Fakt ten skłania do uświadomienia sobie bardzo ważnej prawdy o potrzebie pokory wobec natury. **Kluczem do rozwiązania tego problemu jest sam człowiek, jednak odkrycie tej prawdy pozostaje na długo tajemnicą.**

[Powyższy tekst stanowi fragment autoreferatu, wygłoszonego podczas obrony pracy doktorskiej w dniu 5 listopada 2009 r. w Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach. Prezentacja dzieła artystycznego odbyła się w Galerii Pustej Górnośląskiego Centrum Kultury w Katowicach.]



Foto: archiwum PW SZ w Katowicach

Tajemnice obiektywu

Instytut Sztuki

Warsztaty artystyczne dla gimnazjalistów

dr Gabriela Habrom-Rokosz

Na mocy podpisanego w dniu 23 listopada 2007 r. porozumienia pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu – w dniu 25 listopada 2009 r. (czyli niemal dokładnie dwa lata po podpisaniu porozumienia) przeprowadzone zostały kolejne WARSZTATY TWÓRCZE. Tym razem dla uczniów klas trzecich [IIIG1, IIIG2] Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Josepha von Eichendorffa w Raciborzu. W trwających sześć godzin warsztatach fotograficzno-konceptualnych, prowadzonych pod kierunkiem dra Piotra Wysogłada i dr Gabrieli Habrom-Rokosz brało udział 33 uczniów.



Foto: G. Habrom-Rokosz

Sztuka kadrowania

Te niecodzienne, bliskie spotkania ze sztuką stały się dla uczestników warsztatów niewątpliwie wspianą przygodą, ale przede wszystkim okazją do konfrontacji wiedzy teoretycznej z praktyką. Po zwiedzeniu wszystkich pracowni Instytutu Sztuki [tj. pracowni: rzeźby, projektowania otoczenia, rysunku, malarstwa, grafiki warsztatowej, struktur wizualnych i projektowania przestrzennego, komputerowej, intermediiów, projektowania graficznego i typografii, fotografii i multimediów oraz laboratorium fotograficznego], młodzież wysłuchała

bogato ilustrowanego wykładu dra. Piotra Wysogłada (wykładowcy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – filia w Cieszynie) na temat tkaniny artystycznej. Następnie – podzieleni na dwa zespoły uczniowie zaproszeni zostali do pracowni grafiki i fotografii, aby pod kierunkiem doświadczonych artystów – pedagogów odkryć swoje możliwości twórcze. W czasie, kiedy uczniowie jednego z zespołów tworzyli osobiste symbole w masie papierowej, drugi zespół odkrywał tajniki fotografii klasycznej.



Foto: G. Habrom-Rokosz

Gabriela Pierlak i Marysia Lewicka w trakcie warsztatów.

Fotografując – pod kierunkiem dr Gabrieli Habrom-Rokosz wraz ze studentami I roku kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych – młodzież gimnazjalna miała okazję zapoznać się z szeroko pojętą sztuką komponowania obrazu fotograficznego w plenerze, studio fotograficznym oraz klasyczną technologią wywoływania materiałów negatywowych w laboratorium.

W warsztatach fotograficznych, aktywnie uczestniczyli również członkowie Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON (Agnieszka Gogolewska, Izabela Kozik, Alina Krautwurst, Krystyna Komorowska i Marcin Komorowski). Dla tych młodych pasjonatów fotografii była to nie tylko okazja do podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami z zakresu fotografii, ale również próba zmierzenia się z przyszłą profesją nauczycielską.

WARSZTAT PLASTYCZNY – SYMBOL OSOBISTY

Ludzie różnią się między sobą. Nie tylko

Foto: P. Wysogład



Osobisty symbol.

kolorem włosów, oczu czy wzrostem, ale i temperamentem, wrażliwością, upodobaniami. Mówimy, że mają różne charaktery, osobowości. Warsztaty w masie papierowej miały na celu uświadomienie dzieciom jak różnią się między sobą nie tylko zewnątrz. Różnice te są uwidocznione w formach nieprzedstawiających, jakie dzieci wykonały z masy papierowej.

Temat: Jak widzę swoje wnętrze (charakter, temperament, osobowość) – zrób swój osobisty symbol. dr Piotr Wysogład

WARSZTAT FOTOGRAFICZNY [działania plenerowe, sztuka fotografowania w studio, ćwiczenia w laboratorium fotograficznym]

„Poszukaj siebie w kropli deszczu” – to hasło przewod-

nie, jakie stało się inspiracją do działań twórczych młodzieży podczas kilku etapów odkrywania tajemnic, tak bardzo ostatnio popularnej dyscypliny sztuki, jaką jest fotografia. Od wnikliwej obserwacji otaczającej rzeczywistości za pośrednictwem obiektywu aparatu fotograficznego, przez rejestrację szczególnych kadrów w plenerze, będących efektem zachwyty, a następnie zapoznanie się z kreowaniem obrazu fotograficznego w studio po odkrywaniu istoty obrazu fotograficznego techniką luksografii w ciemni fotograficznej – uczestnicy warsztatów mieli możliwość zapoznania się z klasycznym procesem fotograficznym. Poszukiwanie siebie w odbiciu, płaszczyznach przenikających się form, dzięki działaniu światła oraz „malowanych światłem” rayogramach, było z pewnością interesującą przygodą, mającą przede wszystkim na celu podniesienie świadomości młodzieży w kierunku istoty fotografii.



Foto: G. Habron-Rokosz

Zajęcia dały gimnazjalistom wiele satysfakcji.



Foto: A. Gogolewska

Wykład dra Wysogłada.



Foto: G. Habrón-Rokosz

Tworzenie w masie papierowej.



Foto: G. Habrón-Rokosz

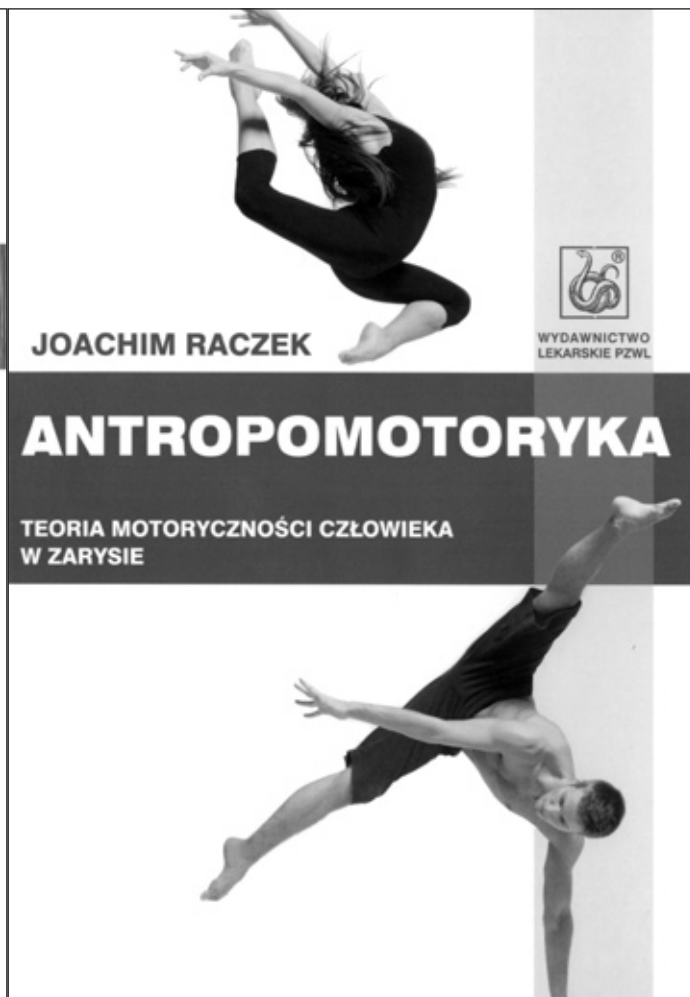
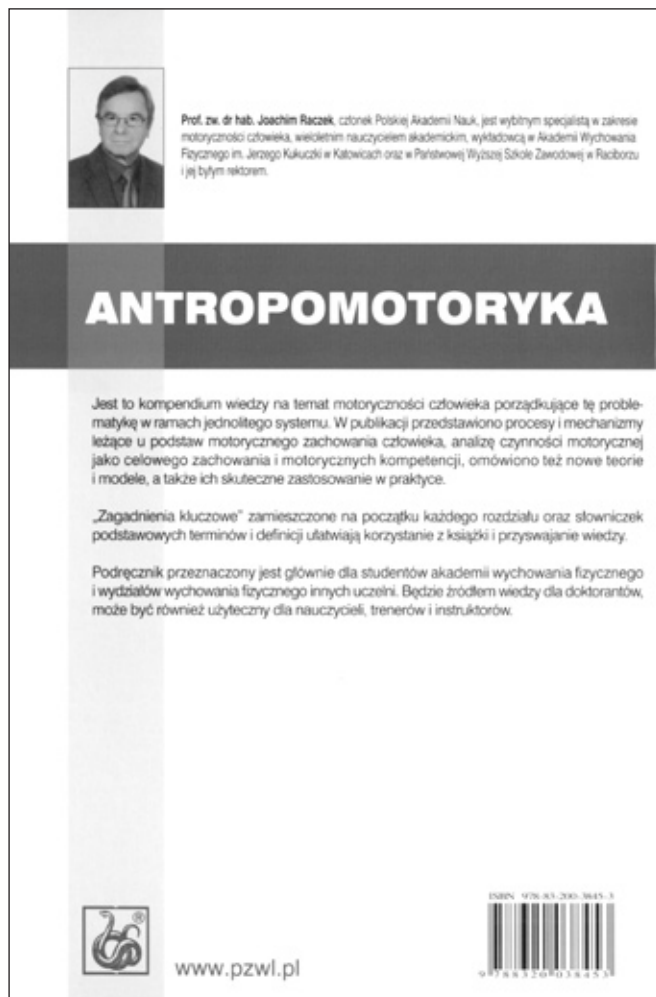
Zwiedzanie Instytutu Sztuki.

Nowa monografia profesora Joachima Raczka

Z ogromną satysfakcją pragniemy odnotować na łamach „Eunonii”, że imponujący dorobek naukowy prof. zw. dr. hab. Joachima Raczka, współzałożyciela raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu i jej pierwszego rektora, wzbogacił się ostatnio o pozycję niezwykle znaczącą, jaką jest wydana przez Wydawnictwo Lekarskie PZWL *Antropomotoryka. Teoria motoryczności człowieka*

w zarysie. Profesor Raczek, jeden z najwybitniejszych nie tylko w Polsce znawców zagadnień związanych z zasadami motoryczności człowieka, stworzył znakomity, odwołujący się do najnowszych teorii, podręcznik adresowany głównie do studentów akademii wychowania fizycznego.

W jednym z kolejnych numerów „Eunonii” opublikujemy recenzję najnowszej książki profesora Raczka.



Nasi
koszykarze
w akcji

Foto: arch. PWZ w Raciborzu

O samokształceniu propedeutycznym

Prof. nadzw.dr hab. Gabriela Kryk, Zakład Edukacji Elementarnej

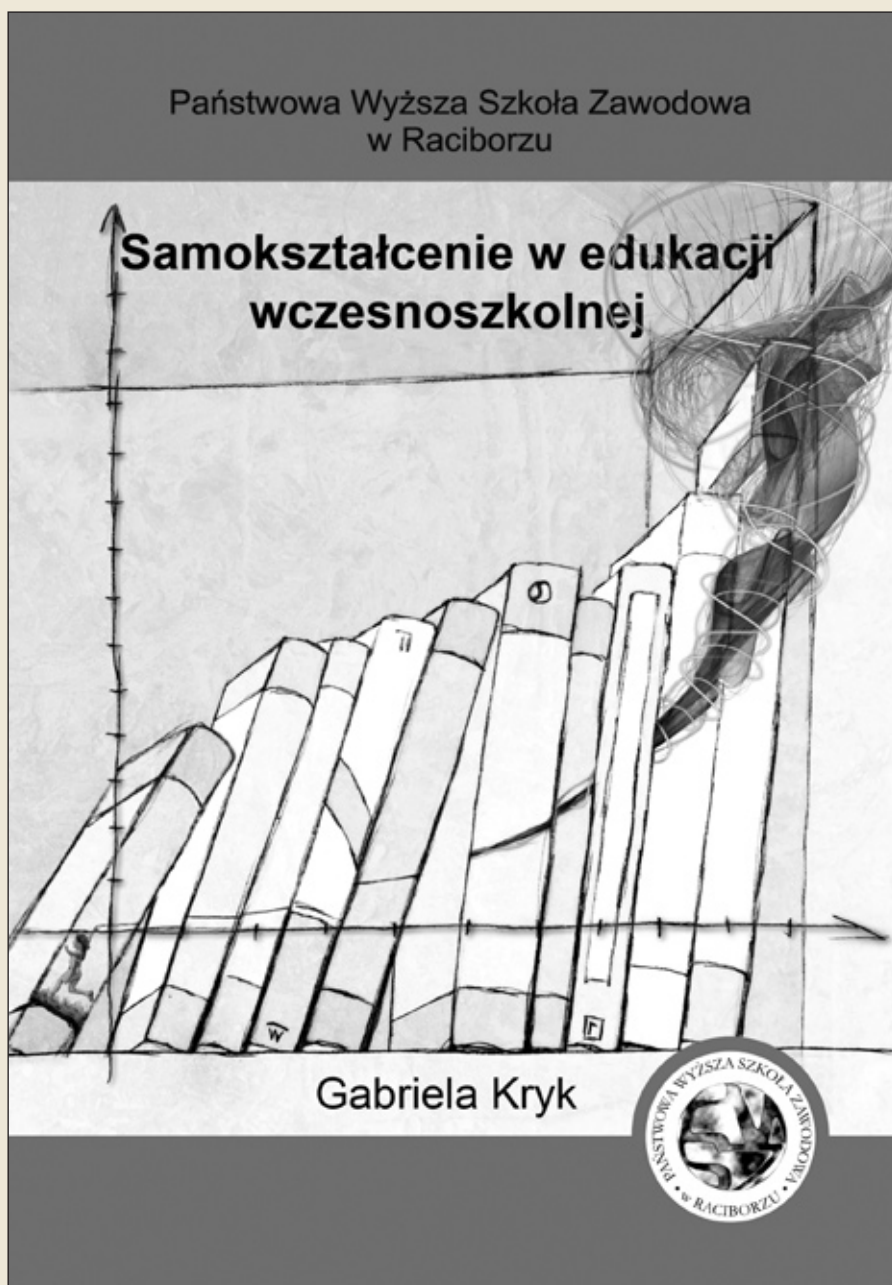
Książka o samokształceniu na pierwszym etapie kształcenia – pióra dr Gabrieli Kryk – ukazała się przy końcu semestru zimowego bieżącego roku akademickiego. Należy do nielicznych opracowań z zakresu problematyki mieszczącej się w obszarze samokształtowania jednostki – zagadnienia niezwykle rzadko penetrowanego w obrębie edukacji wczesnoszkolnej. Dotyczy zatem samodzielnego uczenia się młodszych uczniów czyli propedeutycznego samokształcenia.

Wstęp oraz część teoretyczna dzieła ukazuje przede wszystkim ważność oraz złożoność idei samokształtowania i samokształcenia, jej wyjątkową aktualność.

Wyzwanie permanentnej pracy nad rozwojem własnej osobowości, jako niezbędnego składnika samorealizacji, twórczego istnienia w świecie ludzi, przyrody i kultury, staje się obecnie koniecznością nie tylko jednostek, ale i całych instytucji, w tym szkoły, i to już na pierwszym etapie kształcenia. W społeczeństwie epoki przemian, dynamicznego rozwoju, szkoła powinna wyposażyć człowieka w elementarne umiejętności instrumentalne, do których należą: poznawanie siebie, odnajdywanie równowagi i harmonii wewnętrznej, efektywne współdziałanie w ramach grup, skuteczne korzystanie z zasobów informacyjnych naszej cywilizacji, a nade wszystko samokształcenie. Do zadań szkoły należy uświadomienie uczniom faktu, iż wiedza i kompetencje zdobyte w procesie kształcenia formalnego stanowią tylko wstęp, punkt wyjścia dla samodzielnego ustawicznego uczenia się.

Samokształcenie należy do kategorii pedagogicznych o bogatej tradycji. Niegdyś bardzo popularne, potem niemalże zapomniane, dziś znów przeżywa

swój renesans. Jest sposobem samodzielnego rozwijania siebie, jakkolwiek osiągnane cele mogą być różnorodne: bezinteresowne i utylitarne, społeczne i indywidualne. Można przyjąć tezę, że proces samokształcenia ma charakter indywidualny, jest osobistym, samodzielnym i swobodnym dokształcaniem się, doskonaleniem według własnych planów. Jednostka jest tu wolna od presji, jaką wywiera uczenie się w szkole. Wyjątkiem są sytuacje, w których decyduje się na udział w zorganizowanych formach



kształcenia, obejmujących jednocześnie samokształcenie kierowane z udziałem podręczników, poradników, komentarzy, środków audiowizualnych czy mass mediów.

Udzielanie uczniom pomocy w budowaniu niezbędnych kompetencji umożliwiających im egzystencję we współczesnym i przyszłym świecie, wymusza zmiany w organizacji procesu kształcenia, a szczególnie rezygnacji z „monologu edukacyjnego” na rzecz dialogu, czyli interakcyjnego, narracyjnego uczenia się. Obecnie celem uczenia się nie jest wyłącznie rejestrowanie, utrwalanie i reprodukowanie przekazywanych przez nauczyciela wiadomości oraz algorytmizowanych umiejętności, lecz szeroko pojętym procesem samodzielnie konstruowania wiedzy. Zatem kształtowanie u uczniów nawyków autoedukacyjnych winno stać się jednym z priorytetowych wyzwań dla edukacji, i to już na poziomie klas początkowych. Należy jednak dodać, iż jego urzeczywistnianie w dzieciństwie w znacznym stopniu zdeterminowane jest jakością pracy nauczyciela, bowiem od jego kwalifikacji i cech osobowościowych zależą efekty kształcenia i wychowania.

Konieczność przygotowania uczniów do uprawiania działalności samokształceniowej wiąże się z szybkim przyrostem wiedzy oraz zapotrzebowaniem na coraz bardziej skomplikowane umiejętności teoretyczne i sprawności praktyczne. Akceleracja rozwoju psychicznego współczesnych dzieci, dokonująca się pod wpływem silnie stymulujących warunków otoczenia, oraz systematyczne stawianie im zadań sprawia, iż stają się one coraz bardziej dojrzałe do podejmowania tego rodzaju aktywności, wręcz trudnej do przecenienia w dobie rewolucji informacyjnej. Autorka jednoznacznie stwierdza, iż istnieje niebezpieczna zależność pomiędzy brakiem przygotowania młodszych uczniów do permanentnego uczenia się a wzrostem w przyszłości liczby analfabetów funkcjonalnych, niezdolnych do kierowania najpierw własnym wysiłkiem edukacyjnym, a następne całym swym życiem.

W literaturze pedagogicznej spotykamy wiele opracowań dotyczących samokształcenia, jednak jego aspekt propedeutyczny nie zyskał jeszcze odpowiedniej rangi. Należy ubolewać, że tematyka ta, zaniedbywana w praktyce pedagogicznej minionego wieku, także dziś pozostaje jedynie w sferze postulatów.

Problematyka uczenia się, samokształcenia jest bardzo rozległa i jej wyczerpujące poznanie wymaga wnikliwych studiów. W związku z tym przedstawione przez Autorkę rozważania, dotyczące

nauczania w systemie zintegrowanej edukacji wczesnoszkolnej, mają duże znaczenie dla praktyki pedagogicznej. Relacjonowane wyniki badań, określające stan propedeutycznego samokształcenia uczniów klas niższych, stanowią próbę wypełnienia luki istniejącej w pedagogice wczesnoszkolnej w omawianym zakresie.

Jak stwierdza w recenzji wydawniczej tej książki Profesor zw. dr hab. Wojciech Kojs – zawarta w niej „problematyka jest głęboko osadzona w kontekście cywilizacyjnych i kulturowych wyzwań XXI wieku”, sprostanie którym warunkuje kształtowanie się społeczeństwa wiedzy, władnego sprostać lawinowo dokonującym się przemianom cywilizacyjnym: naukowo – technicznym, ekonomicznym, politycznym, społeczno – kulturowym, globalizacyjnym – z rewolucją informacyjną włącznie. W recenzji znajdujemy szereg innych znaczących walorów, podkreślających wartość omawianego tu dzieła. Zdaniem Profesora „napisana jest ze znanstwem; (...) interesujące i wyróżniające są szczególnie sposoby wiązania ze sobą poszczególnych zagadnień oraz ich interpretacja nawiązująca do najbardziej aktualnej literatury. (...) Sformułowane przez Autorkę postulaty posiadają wartość praktyczną”.

Ponadto uwagę zwraca bogaty zestaw literatury – rodzimej i zagranicznej (łącznie prawie 300 pozycji), zaprezentowanej i wykorzystanej przez Autorkę w sposób profesjonalny i wyjątkowo zręczny.

Książka adresowana jest do osób zainteresowanych wczesną edukacją, zwłaszcza do nauczycieli akademickich i studentów pedagogiki, jak również do konsultantów i doradców metodycznych, którzy zajmują się profesjonalizacją i doskonaleniem nauczycieli klas początkowych. Może także służyć pedagogom, refleksyjnym praktykom pierwszego etapu kształcenia do autodiagnozy i autooceny poziomu posiadanych kompetencji zawodowych.

Przedstawione rozważania, a szczególnie wyniki badań empirycznych, pozwalają uświadomić specjalistom wczesnej edukacji konieczność uwzględnienia problematyki propedeutycznego samokształcenia w programach i projektach edukacyjnych konstruowanych dla tego etapu kształcenia.

Obecnie pozostaje niecierpliwie oczekiwać na kolejną pozycję autorstwa dr Gabrieli Kryk poświęconą propedeutycznemu samokształceniu, która ukaże się jeszcze w tym roku.

Gabriela Kryk, *Samokształcenie w edukacji wczesnoszkolnej*, Racibórz 2009, Wyd. PWSZ w Racibórz, ss. 127.

Nowości biblioteczne

Oto kolejny zestaw publikacji, które zasiliły nasz uczelniany księgozbiór.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki PWSZ.

Redakcja

1. Błachut J., Gaberle A., Krajewski K. (2007). Kryminologia. Gdańsk: Wydaw. Arche.
2. Dobrowolska B. (2009). Nauczyciel wobec postaw twórczych uczniów. Toruń: Wydaw. Edukacyjne Akapit.
3. Drygański Z., Rozmiarek J. (2005). Listy i pisma użytkowe. 500 gotowych wzorów. Warszawa: Wydaw. Książka i Wiedza.
4. Gogół M. (2009). Miejsca. Racibórz: Wydaw. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.
5. Iżycka-Rączka M., Rączka M. (2009). Kodeks pracy ze schematami. Warszawa: Wydaw. LexisNexis.
6. Jadczak-Szumiło T. (2008). Neuropsychologiczny profil dziecka z FASD. Warszawa: Wydaw. Edukacyjne Parpamedia.
7. Kamińska I. (2007). Ochrona danych osobowych. Warszawa: Wydaw. Prawnicze Lexis Nexis.
8. Klecka M., Janas-Kozik M. (2009). Dziecko z FASD. Warszawa: Wydaw. Edukacyjne Parpamedia.
9. Klimowicz M., Paczeński A., Wiktorska-Święcka A. (2009). Płeć w społeczeństwie, ekonomii i polityce. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek.
10. Krowicki L. (2006). Piłka ręczna. 555 ćwiczeń. Warszawa: Wydaw. Związku Piłki Ręcznej w Polsce.
11. Kuźmina D. (red.) (2007). Bibliologia. Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
12. Laughlin T., Delves J. (2006). Kraul metodą Total Immersion. Zielonka: Wydaw. Buk Rower.
13. Łuczak E. (red.) (2009). Nowe oblicza uzależnień. Olsztyn: Wydaw. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
14. Marciniak J. (2009). Optymalizacja zatrudnienia. Zwolnienia, outsourcing, outplacement. Kraków; Warszawa: Wydaw. Wolters Kluwer Polska.
15. Miszczuk-Wereszyńska M. (red.) (2009). Diagnoza wykluczenia społecznego w województwie śląskim jako pierwszy krok w planowaniu wsparcia dla osób marginalizowanych społecznie. Kraków: Krośnieńska Oficyna Wydawnicza.
16. Morszczyńska U. (2009). Normy w pedagogice. Aksjologiczne i metodologiczne wyznaczniki statusu zdań o powinnościach. Kraków: Księgarnia Akademicka.
17. Możdżeń S.I. (2006). Historia wychowania 1795-1918. Sandomierz: Wydaw. Diecezjalne i Drukarnia.
18. Możdżeń S.I. (2006). Historia wychowania 1918-1945. Sandomierz: Wydaw. Diecezjalne i Drukarnia.
19. Możdżeń S.I. (2006). Historia wychowania do 1795. Sandomierz: Wydaw. Diecezjalne i Drukarnia.
20. Nowiński W. (2009). Bramkarz - najważniejszy zawodnik w piłce ręcznej. Warszawa: Wydaw. Związku Piłki Ręcznej w Polsce.
21. Pawlak B. (2009). Praca grupowa w edukacji wczesnoszkolnej. Kraków: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
22. Polanowski J. (2008). Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie. Warszawa: Wydaw. Edukacyjne Parpamedia.
23. Raczek J. (2010). Antropomotoryka. Teoria motoryczności człowieka w zarysie. Warszawa: Wydaw. Lekarskie PZWL.
24. Salzman C.P., Rice P.C. (2009). Myśleć jak antropolog. Gdańsk; Sopot: Wydaw. GWP.
25. Sapia-Drewniak E. (red.) (2002). Problemy edukacji i kultury dorosłych na Opolszczyźnie. Opole: Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego.
26. Stożek M. (2009). Przemoc w rodzinie. Zapobieganie w świetle przepisów prawa. Warszawa: Wydaw. Instytutu Psychologii Zdrowia.
27. Strelau J., Zawadzki B., Kaczmarek M. (red.) (2009). Konsekwencje psychiczne traumy. Warszawa: Wydaw. Naukowe Scholar.
28. Sutor J. (2005). Leksykon dyplomatyczny. Warszawa: Wydaw. Prawnicze Lexis Nexis.
29. Zieleśkiewicz W. (2008). 90 lat piłki ręcznej. Warszawa: Wydaw. Związku Piłki Ręcznej w Polsce.
30. Ziółkowska B., Cwojdziska A., Chołoda M. (red.) (2009). Ciało w kulturze i nauce. Warszawa: Wydaw. Naukowe Scholar.

żarówka

niezależny dodatek studencki nr 3 (41) - marzec 2010

ZAKOCHANY W RACIBORZU



Foto: archiwum PWSZ

Bohter wywiadu.

Rozmowa z Marcinem Parzonką, byłym studentem, a obecnym pracownikiem PWSZ o jego wspomnieniach, dokonaniach, obecnej działalności i planach na przyszłość.

*** Jak wspominasz czasy, kiedy jeszcze byłeś studentem PWSZ w Raciborzu?**

M. P. Studia w PWSZ w Raciborzu były, jak do tej pory, najprzyjemniejszym okresem mojego życia. Z jednej strony same studia, które były dla mnie czymś fascynującym, czymś co zawsze mnie interesowało i co zawsze chciałem robić. Z drugiej, działalność na rzecz studentów (Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego, Rada Mieszkańców DS., Senat Uczelni). Poznałem wielu fascynujących ludzi, nawiązałem znajomości i przyjaźnie, które do tej pory są utrzymywane. To wszystko składało się na szeroko rozumiane „życie studenckie”, które wbrew panującej opinii,

wcale na naszej Uczelni i w naszym mieście nie jest takie ubogie. Trzeba tylko wiedzieć gdzie szukać. A wydaje mi się, że ja wiedziałem. Do tej pory wspominam organizację pierwszych „dużych Juwenaliów”, na których zagrał zespół IRA, organizację „Pokazów sztuk walki”, projekcję filmów w akademiku. Praca przy organizacji tych imprez, z takimi ludźmi jak Marta Maciejewska, Ania Babicz (Sarna), Gośka Kamińska (Kamisia), Dorota Majsterek (Igła), Bartek Sowa (Harnaś), czy Mateusz Bodusz (Gacek) była ogromną przyjemnością i dawała wiele powodów do radości.

*** Dziś jesteś pracownikiem Biura Karier naszej uczelni, opowiedz jak to się stało, że wróciłeś do PWSZ tym razem jako pracownik?**

M. P. To długa historia. Należałoby zacząć od pierwszego przyjazdu do Raciborza, jeszcze zanim w ogóle stałem się studentem naszej PWSZ. Wychodząc z dworca i idąc w stronę rynku, zakochałem się w tym mieście. Wierzę, że każdy człowiek ma gdzieś na ziemi sobie przypisane miejsce. Ja miałem to szczęście, że udało mi się je znaleźć, więc niemożliwością było, abym po zakończeniu studiów wyjechał z Raciborza. Tak też się stało. Po uzyskaniu tytułu licencjata, jak każdy absolwent zacząłem poszukiwania pracy. I tutaj muszę stwierdzić, że jestem „w czepku urodzony”. Miałem ogromne szczęście – złożyłem tylko dwie aplikacje. Jedną do szkoły, w której bardzo chciałem uczyć, drugą właśnie na Uczelnię. I znowu miałem ogromne szczęście, bo w tym właśnie roku Uczelnia kupiła Hotel przy ul. Matejki i poszukiwała osoby, która chciałaby podjąć tam pracę. Skorzystałem również z programu Powiatowego Urzędu Pracy „Pierwsza Praca”, w ramach którego zostałem skierowany na staż, a następnie zostałem zatrudniony przez PWSZ. W Domu Asystenta pracowałem prawie dwa lata, najpierw jako recepcjonista, a następnie jako pełniący obowiązki kierownika Domu Asystenta. W kwietniu 2008 roku zmieniłem budynek Domu Asystenta na główny bu-



dynek Uczelni. Zostałem zatrudniony w Dziale Promocji, Współpracy z Zagranicą i Wydawnictw, a do moich obowiązków w szczególności należała obsługa Biura Karier oraz działalności Klubu Uczelnianego AZS. Początki były trudne, bo moje wykształcenie nie predestynowało mnie do pracy w Biurze Karier. Jednak zdolność uczenia się oraz nieoceniona pomoc ówczesnej koordynator ABK pozwoliły mi wdrożyć się w pracę oraz rozwinąć działalność naszego biura.

*** Czym zajmujesz się w Biurze Karier?**

M. P. Biuro Karier jako instytucja jest skierowana głównie na pomoc studentom. Głównym celem jest pogłębianie ich wiedzy na temat realiów rynku pracy oraz mobilizowanie ich w aktywnym i efektywnym poszukiwaniu zatrudnienia odpowiadającego ich kompetencjom i marzeniom.

Biuro Karier oferuje: informacje na temat pracy pozyskane: bezpośrednio od pracodawcy z prasy oraz z Internetu; informacje o stażach i praktykach, warsztaty i szkolenia, spotkania z pracodawcami w ramach Targów Pracy, pomoc w redagowaniu dokumentów niezbędnych do dostarczenia pracodawcy (CV, list motywacyjny), udostępnienie informatorów i poradników ułatwiających poruszanie się po rynku pracy i kształtowanie kariery zawodowej.

*** Jaka liczba studentów korzysta z Twojej pomocy w ramach biura karier?**

M. P. Około 500 osób. Warto jednak zaznaczyć, że ze względu na inne obowiązki wynikające z charakteru mojej pracy (wyjazdy promocyjne, zadania związane z AZS-em) niestety nie zawsze jestem dostępny. Ważnym czynnikiem są również coraz częściej i na większą skalę organizowane różnego rodzaju akcje – targi pracy, szkolenia. Studenci z tych form korzystają bardzo ochoczo. Nie potrafię jednak wytłumaczyć tego, dlaczego tak niewielu studentów zainteresowanych jest stażami i praktykami, które przecież dają im możliwość praktycznego rozwoju, a nie tylko teoretycznego wysłuchania kilku prelekcji czy uczestnictwo w kilku warsztatach. To oczywiście jest bardzo ważny, ale nie jedyny sposób rozwoju zawodowego.

*** Jakie są dalsze plany na rozwój działalności biura karier?**

M. P. Oczywiście będziemy chcieli kontynuować to, co już zostało zainicjowane i co przyjęło się wśród studentów. Kursy i szkolenia, targi pracy czy organizacja konkursów dla studentów na najlepsze projekty to właśnie takie dzia-

łania. Oprócz tego złożyliśmy projekt na dofinansowanie działania finansowanego w ramach POKL, który zakłada uruchomienie na naszej Uczelni Inkubatora Przedsiębiorczości oraz budowę portalu internetowego z ePortfoliami. Nasz wniosek został oceniony pozytywnie i obecnie jesteśmy na etapie negocjacji przed podpisaniem umowy.

*** Jak zachęciłbyś czytelników Żarówki do skorzystania z oferty Biura Karier?**

M. P. Pamiętajcie, że trzy lata studiów miną bardzo szybko. Po ich zakończeniu będziecie musieli znaleźć pracę i rozpocząć tzw. „dorosłe życie”. Po zakończeniu studiów będziecie uzbrojeni jedynie w dyplom Uczelni. A niestety dla pracodawców to zdecydowanie za mało. Im więcej doświadczenia zdobędziecie w trakcie studiów, o tyle lepsi będziecie od innych kandydatów w waszej wymarzonej pracy. Praktyki i staże, które staramy się dla Was znajdować właśnie w tym mają Wam pomóc. Ale macie również możliwość realizacji własnych pomysłów. Jeśli masz fajny pomysł i chciałbyś go zrealizować to właśnie Biuro Karier może Ci w tym pomóc. Ty zyskujesz doświadczenie, a my pomagamy Ci w realizacji pomysłu.

*** Oprócz tego, że jesteś pracownikiem Biura Karier, jesteś także zapalonym sportowcem. Opowiedz o swojej działalności związanej ze sportach, o ulubionych dyscyplinach sportowych.**

M. P. Jestem wiceprezesem naszego Klubu Uczelnianego AZS. Do moich obowiązków należy opieka nad sekcjami gier zespołowych oraz przyjmowanie deklaracji członkowskich i formalności związane z przystąpieniem do klubu. Oprócz tego jestem trenerem sekcji koszykówki kobiet i mężczyzn. Sam kiedyś wyczynowo uprawiałem koszykówkę, grając w III ligowym zespole MMKS Kędzierzyn-Koźle. W trakcie studiów zdobyłem tytuł trenera II klasy i tak rozpoczęła się moja przygoda z pracą trenerską. Ale temat koszykówki i „trenerki” to osobny rozdział. Może kiedyś będzie jeszcze okazja o tym porozmawiać.

W lecie gram w koszykówkę, natomiast zimą uwielbiam narty - sport, którym „zaraziłem” się na studiach w Raciborzu. Teraz nie wyobrażam sobie zimy bez choćby kilku wypadów na narty. Dużym ułatwieniem do uprawiania tej dyscypliny sportu na pewno jest położenie Raciborza. Bliskość Czech powoduje, że na ciekawe i dość dobrze przygotowane trasy jest naprawdę niedaleko. Wszystkim, którzy nie wiedzą co zrobić z zimowymi dniami gorąco polecam aktywny wypoczynek na nartach.

**Wywiad przeprowadziły
Paulina Janecka i Joanna Jędraszczyk**



HAZARD JEST CHOROBA

Karolina Tantała

Słowo „hazard” w języku potocznym oznacza gry, w których o wygranej decyduje tylko przypadek. Wyraz ten pochodzi z języka arabskiego: „az-zahr” czyli „kostka”, „gra w kości”. W języku angielskim dosłowne znaczenie tego terminu to „ryzyko”, lub „niebezpieczeństwo”.

Słowniki określają hazard jako: „przedsięwzięcie ryzykowne, narażanie się na niebezpieczeństwo, gra o pieniądze lub inne dobra, w której znaczną lub decydującą rolę odgrywa przypadek”.

Gry hazardowe znane są od ponad 4 tysięcy lat, kiedy to w Azji wymyślono grę w kości. Dość szybko przywędrowała ona do Europy – do Grecji zyskując tam dużą popularność.

Sam hazard jako branża rozwija się od ponad 70 lat, a zwłaszcza w krajach zachodnich (USA – Las Vegas czy w Monako – Monte Carlo).

Współcześnie najczęściej spotykanym sposobem uprawiania hazardu są automaty do gry (tzw. jednoręki bandyta) oraz: ruletka, bingo, gry w karty (poker, oczko, Black Jack), wyścigi konne, wyścigi psów, nielegalne walki zwierząt oraz Internet, za pomocą którego można grać w wiele rodzajów gier bez wychodzenia z domu korzystając z karty kredytowej. Za „przedpokój” hazardu niektórzy terapeuci uznają: tolotka, konkursy audiotele, loterie oraz konkursy sms-owe. U niektórych osób początkowa zabawa staje się z czasem potrzebą, następnie obsesją, koniecznością, a w końcu jedynym sensem życia. Czas rozwoju uzależnienia jest różny, od kilku miesięcy do kilku, a nawet kilkunastu lat i u każdego człowieka przejawia się w innym sposób.

Dzięki pracy w mini kasynie, gdzie stoi kilka maszyn o niskich wygranych (około 3 tysięcy złotych) zmieniło się moje spojrzenie i stosunek do hazardu. Nigdy specjalnie nie wierzyłam w to, że można uzależnić się od siedzenia przy maszynie, wrzucania do niej pieniędzy i radości z tego, że wygrało się jedną czwartą część tego, co wcześniej się tam wrzuciło. Widziałam to raczej jako sposób spędzania czasu, forma zabawy, do której czasem się powraca bądź nie.

Pierwsze dni w pracy mnie zadziwiała. Byłam zszokowana, iż ludzie potrafią jak w transie siedzieć przy automatach po kilka godzin, nie zważając uwagi na żadne czynniki zewnętrzne (zero kontaktu z otoczeniem, „tylko ja i maszyna”). Z biegiem czasu w trakcie kolejnych zmian w pracy zauważyłam, że do kasyna przychodzi mnóstwo stałych klientów, którzy znacznie częściej zajmują się utrzymywaniem maszyn i napełnianiem ich kosmicznymi kwotami pieniędzy, niż wychodzeniem stąd z wygraną. Potrafią przychodzić kilka razy w ciągu doby o dowolnej porze. Grają w przerwie na lunch, przed pracą, po pracy, a nawet po wyjściu z niedzielnej mszy.

Kolejną
r z e -

czą, nie mieszczącą mi się w głowie jest to, że ludzie przychodzą grać o każdej porze dnia i nocy. Lokal czynny jest 24 godziny na dobę, ale nigdy nie spodziewałam się, że tłumy ludzi spędzają czas grając na maszynach o trzeciej, czwartej czy piątej nad ranem. Bardzo często są to ludzie, którzy przed pójściem do domu nie pozostaną sobą, jeśli nie wrzucą do maszyny połowy swojej tygodniówki bądź całej wypłaty.

Jeśli o pleć graczy chodzi, są to z reguły mężczyźni, rzadziej kobiety, choć i te odwiedzają kasyno. Wiek graczy ciężko określić bo przychodzi tu zarówno młodzież, dorośli, jak i starsi, wyglądający na mniej lub bardziej zamożnych. Są to ludzie różnych klas i habitusów społecznych, poczynając od zwykłych robotników, aż po wysokiej klasy biznesmanów.

Podczas gier hazardowych gracz przeżywa silne emocje. Możliwe są dwa rozstrzygnięcia: wygrana – to nadzieja, euforia; przegrana – strata, złość i wyrzuty sumienia. Wygrana zwiększa poczucie mocy i skuteczności (udało mi się, jestem dobry!). Stanowi zachętę do kolejnej gry. Przegrana – powoduje spadek szacunku do siebie, ale i chęć odzyskania straty, co w konsekwencji powoduje żądę odegrania się w kolejnych grach. Tak zamyka się koło hazardu.

Na podstawie obserwacji osób uzależnionych od hazardu terapeuci opisali fazy tego rodzaju uzależnienia. Są to: faza zwycięstw, faza strat, faza desperacji oraz faza utraty nadziei. Większość osób uzależnionych przechodzi przez wszystkie fazy.

Opisywane są cztery fazy rozwoju uzależnienia od hazardu:

- Faza zwycięstw – granie okazjonalne, fantazjowanie na temat wielkich wygranych, duże wygrane powodujące coraz silniejsze pobudzenie, coraz częstsze zakłady i coraz wyższe stawki; człowiek zaczyna wierzyć w to, że będzie zawsze wygrywać a w przypadku osiągnięcia „wielkiej wygranej” dąży do jej powtórzenia (nieuzasadniony optymizm) coraz częściej ryzykując coraz to większe kwoty. Odnośnie tej pierwszej fazy, zaobserwowałam mnóstwo przypadków. Ludzie przychodzą, nie wiedzą jak grać, nie mają żadnej strategii, ale każda wygrana (nawet najdrobniejsza) napawa ich optymizmem i skłania do kolejnej gry.

- Faza strat – stawiając na wysokie zakłady naraża się na wysokie straty; wysokie pożyczki i próby odgrywania się, a w przypadkach



HAZARD JEST CHOROBA

powodzenia wygrane idą na spłaty długów; hazardzista gra kosztem pracy i domu, kłamie i zaczyna ukrywać swoje uzależnienie; unika wierzycieli i cały czas wierzy, że wkrótce nastąpi kolejna „wielka wygrana”.

- Faza desperacji - separacja od rodziny i przyjaciół; utrata pracy i narastające długi powodują panikę; presja wierzycieli popycha często ku przestępstwom; te obciążenia prowadzą z kolei do psychicznego wyczerpania, pojawiają się wyrzuty sumienia, poczucie winy, beznadzieja i depresja;

- Faza utraty nadziei - rozwód; poczucie beznadziejności, myśli i/lub próby samobójcze; zostają wówczas cztery wyjścia: ucieczka w uzależnienie od alkoholu lub leków, więzienie, śmierć (samobójstwo lub z ręki wierzycieli) albo zwrócenie się po pomoc.

Jeśli o trzy ostatnie fazy chodzi, to niestety nie jestem w stanie stwierdzić tego, którzy gracze znajdują się w poszczególnych fazach uzależnienia, gdyż ich problemy ujawniają się dopiero w środowisku rodzinnym i wśród najbliższych. Nie jestem też w stanie określić które z osób i czy w ogóle są uza-

leżnione, gdyż większość z graczy wygląda i zachowuje się całkiem normalnie, pomijając zauroczenie automatem.

Spotkałam się jednak z przypadkami, kiedy gracz cały trząsł się z nerwów, uparcie szukał kolejnych banknotów (w pustych zresztą kieszeniach) czy dzwonił po znajomych z prośbą o szybką pożyczkę, kłamiąc że pilnie ich potrzebuje na szczytny cel. Zdarzają się klienci, którzy bez skrupułów proszą o pożyczkę z kasy, chcąc w tym celu zostawić pod zastaw przeróżne rzeczy, zaczynając od dowodów osobistych, kończąc nawet na telefonach komórkowych.

Hazard jest chorobą! Patologiczny hazard - hazard przymusowy znalazł się w Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych. Można go określić jako powtarzające się działania bez jasnej, racjonalnej motywacji, które nie mogą być kontrolowane i zazwyczaj szkodzą zarówno interesom pacjenta jak i innych ludzi. Pacjent opisuje je jako zachowania związane z przymusem do działania.

A jakie jest Wasze zdanie na temat hazardu? Zapraszamy do dyskusji, czekamy na maile : zarowa.pwsz@gmail.com

Felieton polemiczny

Baby, ach baby...

Gdy z zaciekawieniem przeglądałem ubiegły numer elitarnego miesięcznika naszej uczelni natknąłem się na artykuł, który wzbudził we mnie potrzebę wypowiedzenia się na łamach dodatku studenckiego. Mianowicie felieton opisujący życie zahukanych kobiet.

Baby, ach baby.. no tak drogie panie czy aby na pewno taki diabeł straszny jak go malują? Pisząc diabeł mam na myśli mężczyzn, którzy rzekomo wykorzystują pod każdym względem bezbronne kobitki..

Intrygujący jest fakt, iż przy każdej okazji walczyacie o parytety, równouprawnienie etc., a w przypadku codziennej czynności otwierania drzwi oczekujecie oczywiście przepuszczenia przodem - czy to objaw równouprawnienia? Myślę, że nie. Dlaczegoż to nie kobiety miały by puszczać nas przodem? Albo dlaczego nie wejść w drzwi równocześnie? Można też korzystając z zasady „kto pierwszy ten lepszy” sprawdzić swój spryt i szybkość w drodze do przekroczenia progu.

Los kobiet wcale nie jest taki tragiczny jak przedstawiła go (mniemam) autorka felietonu pt. baby, ach te baby. Mamy XXI

wiek i czasy, kiedy kobiety harowały między garami przez 12 godzin, a mężczyźni wylegiwali się na kanapach niestety już dawno minęły. Dziś przedstawicielki płci pięknej robią karierę, a to do nas, facetów należą takie obowiązki jak sprzątanie, odwożenie dzieci do szkoły, a nawet gotowanie. A nawet jeśli gdzieś jeszcze zdarzają się sytuacje opisane przez G.M. to jest to wina tylko i wyłącznie kobiet, które trzymają pod kloszem swoich małych synków, wyręczają w każdej, nawet najdrobniejszej czynności. Bo jak stare, mądre porzekadło mówi Czym skorupka za młodu nasiąknie... To też nie dziwi fakt, iż mężowie nie garną się do wykonywania obowiązków domowych, w końcu ich mamusia wpoili im pewne nawyki i zachowania - a co mamusia powie to rzecz święta.

Jednak wystarczy tylko odrobina dobrej woli by dojść do porozumienia i sprawiedliwego podziału zadań. Kochane kobiety, pamiętajcie! Faceci to stworzonka, które bardzo łatwo oswoić, dlatego też zamiast narzekać na nas, spróbujcie swoimi niezawodnymi sztuczkami dojść z nami do porozumienia i podzielić się wszystkimi domowymi obowiązkami. Powodzenia!

A.P.

